

GŁOS

KATOLICKI

Nr 19 (2004) Rok XLIV

19.5.2002

*Gdy Duch Święty
zstąpi na was,
otrzymacie Jego moc
i będziecie moimi świadkami...*

(Dz. 1, 8)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro

Tycjan - "Zesłanie Ducha Św." - ok. 1545, Wenecja - kościół Santa Maria della Salute



LITURGIA SŁOWA

NIEDZIELA ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 2,1-11

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Kiedy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napelniał cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napelnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić. Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumiali, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. Pełni zdumienia i podziwu mówili: „Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami? Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty? - Partowie i Medowie, i Elamicy, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie - słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże”.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 12,3b-7.12-13

Czytanie z Pierwszego listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia: Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: „Panem jest Jezus”. Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostaliśmy ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostaliśmy napojeni jednym Duchem.

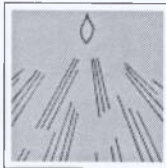
EWANGELIA

J 20,19-23

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!”. A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.

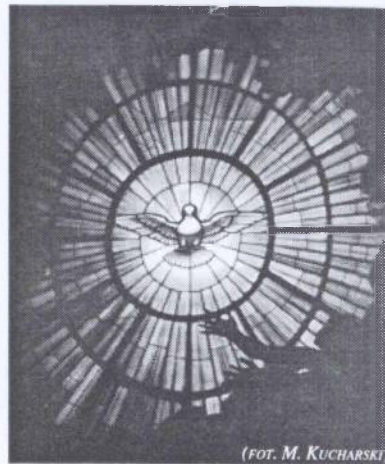
Wmój duszpasterski kalendarz wpisanych jest wiele spotkań, których celem jest szukanie dróg odnowy Kościoła naszych czasów, szczególnie w rzeczywistości kryzysu, jakim jest on dotknięty w krajach zachodnich. Wiele dyskusji i nowych pomysłów, powstające komisje oraz struktury, dużo papieru z nowymi projektami i próbami rozwiązań. Odbieram to jako coś pozytywnego i podziwiam duże zaangażowanie oraz ogrom pracy z tym związanej.



Niekiedy jednak budzi się we mnie refleksja, czy w tych działaniach mamy zawsze właściwy punkt oparcia; czy nie bywa tak, że czasami tylko w sobie, w naszej ludzkiej mądrości i pomysłowości szukamy rozwiązań tworzonych projektów względem przyszłości Kościoła i działań duszpasterskich; czy nie zapominamy, że to Duch Święty jest na pierwszym miejscu jako punkt oparcia w pracy nad odnową Kościoła i w naszej pielgrzymce wiary.

Przypomina nam o tym wiele tekstów z liturgii na Zesłanie Ducha Świętego. Oto niektóre z nich: „Miłość Boża rozlana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego, który w nas mieszka”, „Duch Święty przychodzi z pomocą naszej słabości”, „Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus”, „Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy”, „A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec posła w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy”. Jakie są więc warunki, aby dać Duchowi Świętemu pierwszeństwo w naszych działaniach oraz przynosić dobry owoc naszego posłania?

JESTEŚMY POSŁANI



(FOT. M. KUCHARSKI)

Trzeba wyciszyć nasze serce, by usłyszeć co mówi Duch Święty. Cyprian Kamil Norwid w wierszu pt. „Wieczór w pustkach” napisał: „Nieraz wiele lepiej prowadzić rozmowę z Ciszą, niżeli z człekiem”. Zdystansować się od tego, co na zewnątrz i powrócić do ciszy. Ukochać ciszę. W niej bowiem możemy spotkać się z samym sobą i z Bogiem. W ciszy rodzą się ważne pytania i dojrzewają na nie właściwe odpowiedzi. Z ciszy rodzi się modlitwa i zdolność do przyjęcia Ducha Św. Warunkiem przyjęcia Ducha Świętego i poddania się Jego działaniu jest troska o oczyszczenie i odradzanie naszego wnętrza, co dokonuje się w sakramencie pokuty. Przypomina nam o tym dzisiejsza Ewangelia, na co - w dobie dzisiejszego kryzysu świadomości grzechu i spowiedzi świętej - trzeba nam zwrócić uwagę.

Duchem Świętym zostaliśmy napelnieni podczas chrztu świętego, a następnie przyjmując sakrament bierzmowania. Potrzebujemy jednak ciągłej współpracy z otrzymanymi darami Ducha Świętego.

Łódź, aby mogła płynąć po jeziorze potrzebuje rozłożonych masztów, dzięki którym możemy nadać jej właściwy kierunek. Gdy maszty złożymy, będzie się ona kręciła wokół własnej osi lub zostanie bezwiednie uniesiona przez fale. Można być ochrzczone, bierzmowanym, ale nie współpracować z otrzymanymi darami. Złożyć je jak te maszty w łodzi. Wtedy nasze życie obraca się wokół naszego egoizmu lub jest unoszone przez prądy ducha tego świata, który stoi w opozycji do Ducha Świętego.

Przypomnijmy sobie i podejmijmy ciągle aktualne wezwanie, które Ojciec Święty skierował do nas na początku trzeciego tysiąclecia: „Wyplłyn na głębię”. Rozwińmy więc żagle, którymi są dary Ducha Świętego i idźmy z nadzieją w przyszłość, licząc na pomoc Ducha Świętego, stając się Jego narzędziami. Nasze choćby największe wysiłki, bez wewnętrznej głębi i oparcia się na Duchu Świętym, z którego mamy czerpać energię, nie przyniosą skuteczności oraz tych owoców na które oczekuje dziś Kościół i ludzkość.

Niech Duch Święty uzdrowi nasze wewnętrzne zranienia i napelni nasze serca pokojem i miłością. Niech działa w nas, a poprzez nas w świecie do którego jesteście posłani.

Ks. RYSZARD GÓRSKI



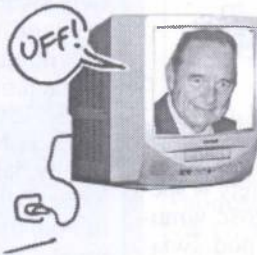
telegram do Czytelników

19 maja 2002

Dziejący się na oczach milczącego świata dramat narodu palestyńskiego na Bliskim Wschodzie, wcześniej - 11 września - zamach na wieżowce w Nowym Jorku, a jeszcze wcześniej wojna na Bałkanach, ale i towarzysząca nam na co dzień, a pogłębiająca się patologia życia społecznego prowadzą do - może niedostrzegalnych jeszcze wyraźniej, ale daleko idących - przewartościowań etycznych. Jawnie panoszące się zło zaczyna budzić coraz bardziej desperackie odruchy sprzeciwu. W życiu publicznym przekłada się to na pojawiający się coraz częściej radykalizm postaw. Nie wolno ich zlekceważyć, są bowiem ostatnim sygnałem, by życiu zbiorowemu w pokojowy i demokratyczny sposób przywrócić autentyczne wartości i zasady moralne wynikające z samej natury człowieka. (W.R.)

z satyrycznej teki L.B.

- GENERAL JARUZELSKI B WIEDZIAŁ PODOBNO, ŻE GDYBY ZAGROŻENIE SIĘ POWTÓRZYŁO, GOTÓW JEST UDOSTĘPNIĆ. PARYŻOWI SĄ WEDZĘ I DOŚWIADCZENIE W TWORZENIU KOMITETÓW OCALENIA...



(RYS. LESZEK BIERNACKI) [PO WYBORACH WE FRANCJI...]

polemiki

„ZA, A NAWET PRZECIW”

Jeśli ktoś chciałby uzyskać spektakularny dowód, że prawo w Polsce tworzone jest pod doraźne interesy gangów politycznych, to właśnie taki dowód uzyskał dzięki Sojuszowi Lewicy Demokratycznej. Chodzi mi oczywiście o pomysł SLD, w jaki sposób przeprowadzić bezpośrednie wybory wójta, burmistrza i prezydenta miasta w jesiennych wyborach samorządowych. Jestem specjalnie zainteresowany losami tej idei, bo przed bodajże siedmioma laty zaproponowałem takie rozwiązanie na łamach prasy. Ma się rozumieć, propozycję tę wszyscy uznali wtedy za „oszołomstwo”, ale po kilku latach najświetlejsze ugrupowania polityczne powoli do tego pomysłu dojrzały, a SLD i Platforma Obywatelska umieściły go nawet w swoich programach wyborczych. Widać, że jak Pan Bóg dopuści, to i z kija wypuści, że lepiej późno niż wcale - i tak dalej.

Ale, jak król Midas, który - jak wiadomo - czego się dotknął, to zmieniał w złoto, SLD też dotyka się różnych pomysłów i pod wpływem takiego dotknięcia one też się zmieniają, jednak nie w złoto, niestety. SLD bardzo popierał pomysł bezpośrednich wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów w okresie dobrego furtu, kiedy wydawało się, że jest na szczycie wznoszącej się fali popularności. Jednak już wkrótce czary przestały działać. Okazało się, że ekipa SLD, reklamująca się jako wysoce profesjonalna, jest co najwyżej pretensjonalna i że nawet jeśli serduszko ma dobre, to prochu nie wymyśli. Popularność SLD zaczęła więc spadać, no i wtedy zapewne w truscie mózgow tej partii musiała zrodzić się straszliwa wątpliwość, co to będzie z tymi wójtami i burmistrzami na jesieni, jeśli popularność SLD będzie cały czas tak sobie spadała. Całkiem odejść od pomysłu bezpośrednich wyborów już nie było można, bo „słowo się rzekło, kobyłka u płota”, ale coś przecież zrobić było trzeba. I w tej zgrzyzocie - eureka! Ktoś musiał przypomnieć sobie uniwersalną formułę byłego prezydenta Lecha Wałęsy, co to nie tylko wynalazł „plusy dodatnie i plusy ujemne”, ale potrafił też być „za, a nawet przeciw”. Kierując się tą wskazówką SLD przedstawił projekt bezpośrednich wyborów: jeśli w bezpośrednich wyborach w pierwszej turze nie zostanie wyłoniony zwycięzca, to w drugiej turze wybierałaby już tylko rada. Widać z symulacji symulantów wyszło, że na radę jeszcze-jeszcze można liczyć, podczas gdy na wyborców - już jakby coraz mniej.

Oczywiście opozycja zaczęła natychmiast się z SLD naigrawać, co dla nikogo nie jest, ma się rozumieć, żadnym zaskoczeniem. Nowością była reakcja ugrupowań koalicyjnych. Przedstawiciele PSL, nie bez mściwej satysfakcji przypominają, że pomysł bezpośrednich wyborów wójtów był w programie wyborczym SLD, a nie PSL. *Tu l'as voulu, Georges Dandin*, więc teraz nie pora robić ludziom wodę z mózgu. Ale to jeszcze nic, bo PSL zdobywało się czasem na *votum separatum*. Tym razem dęba stanęła jednak również Unia Pracy!

Ciąg dalszy na str. 10-11

UGASZONY POŻAR

Pomiędzy dwoma turami wyborów we Francji obserwowaliśmy najdziwniejszą kampanię, jaką można było sobie wyobrazić. Nie było walki na argumenty, ale na ilość osób manifestujących na ulicach przeciw demokratycznemu głosowaniu w I turze. A przecież jeżeli Front Narodowy jest partią działającą niezgodnie z konstytucją Republiki, powinien zostać rozwiązany.

Jeżeli nie jest - wybór części społeczeństwa trzeba po prostu uznać i zastanowić się dlaczego głosowano tak, a nie inaczej? Oskarżany o faszyzm Jean-Marie Le Pen stał się obiektem zmasowanych ataków propagandowych, które trochę przypominały zachowanie mass mediów w Polsce, kiedy to Tymiński pokonał w I turze Mazowieckiego. Sfrustrowana lewica starała się odreagować swoją porażkę na ulicach francuskich miast. Znajdujący się w komfortowej sytuacji Jacques Chirac mógł sobie nawet pozwolić na odmowę dyskusji ze swoim adwersarzem w telewizji. Co wynikało z wyników I tury wyborów prezydenckich we Francji? Przywódca Frontu Narodowego osiągnął wynik, który można było przewidzieć: ponad 10% stałego elektoratu i kilka dodatkowych procentów ludzi niezadowolonych z funkcjonowania instytucji V Republiki. Politycy tradycyjnych partii nie dostrzegali rzeczywistych problemów społeczeństwa, a ich dyskursy były wręcz księżycowe. Niestety obawiam się, że sytuacja ta niewiele się zmieni. Sarkozy z RPR występujący w telewizji, na konkretne pytanie - co partie tradycyjne mają zamiar robić, by odzyskać zaufanie społeczne, by być bliżej społeczeństwa? - odpowiada belkotem o reformie służby zdrowia. Politycy nadal nie wyciągnęli żadnych wniosków... Chyba, że za takowe uznać np. obietnice 5% obniżki podatków. Le Pen, który głośił zniesienie podatków od spadków czy ewolucyjne znoszenie podatku dochodowego, przynajmniej musiał obóz Chiraka do podjęcia tego problemu. Złośliwi, którzy twierdzili, że jak się zniesie podatki, to zabraknie pieniędzy np. na policję, zdają się nie dostrzegać marnotrawienia publicznych pieniędzy przez etatystyczny system, administrację itd.



PREZYDENTA NAJBLIŻSZE 5 LAT (LECH WAŁĘSA)

Ciąg dalszy na str. 17



życie Kościoła

KRAJ

■ „Wybudowanie świątyni Opatrzności Bożej to symbol patriotyzmu i znak wiary Polaków” - podkreślił Ojciec Święty w specjalnym przesłaniu na uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod świątynię na stołecznych Polach Wilanowskich. Murowali: prymas, prezydent i biskupi na oczach tysięcy warszawiaków. Wypełnione po 200 latach wotum ma stanowić dziękczynienie za Konstytucję 3 Maja, odzyskanie pełnej suwerenności w 1989 r. i pontyfikat Jana Pawła II.

■ Podniesienie poziomu kazań, świętowanie niedzieli oraz troska o bezrobotnych i prostytutki - to najważniejsze punkty przyszłorocznego programu duszpasterskiego omawianego na 317. Konferencji Episkopatu Polski. Biskupi zaapelowali też o natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych w Ziemi Świętej. „Rodzina ludzka musi odrzucić przemoc i terroryzm zwłaszcza podejmowany w imię Boga” - podkreślili, wzywając wiernych do modlitwy w intencji pokoju podczas majowych nabożeństw maryjnych.

■ Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, popularnie zwane szarytkami, obchodzi w tym roku 350. rocznicę posługi w Polsce. Centralnym uroczystościom z udziałem przełożonej generalnej matki Juany Elizondo i dyrektora generalnego ojca Fernando Quintano, przewodniczył 5 maja w Warszawie nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk.

■ Mało aktywni obywatele to słabe państwo - zauważył biskup połowy WP Sławoj Leszek Głódź podczas Mszy w intencji Ojczyzny w święto 3 Maja w warszawskiej bazylece Świętego Krzyża. - Tyle siły państwa, ile podmiotowości jego obywateli - mówił w homilii biskup połowy.

WATYKAN

■ O warunkach sprawowania sakramentu pokuty przypomina Jana Paweł II w ogłoszonym 2 maja liście apostolskim „Misericordia Dei”. „Powszechna utrata «poczucia grzechu» prowadzi w niektórych częściach świata do odchodzenia od indywidualnej spowiedzi i do nadużycia, jakim jest zbiorowe rozgrzeszenie” - napisał Jan Paweł II. „Spowiadamy dużo, ale szybko i nierzadko powierzchownie” - powiedział o. Józef Augustyn SJ, komentując dla KAI papieski list.

■ W Watykanie zatwierdzono dekrety dotyczące cudów, męczeństwa i heroiczności cnót 22 sług i służebnic Bożych. Jeden z cudów przypisuje się wstawiennictwu bł. Urszuli Ledóchowskiej, założycielce Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, którego celem jest

TAJEMNICE KOMUNII ŚWIĘTEJ

Dla większości osób wierzących Komunia święta to przyjęcie Ciała Pańskiego. Stanowi ona o pełnym uczestnictwie osoby w liturgii Mszy świętej. W szczególnych okolicznościach wierni przyjmują Komunię świętą pod dwiema postaciami - Ciała i Krwi Pańskiej (por. KKK, 1390). Przywilej ten uwzględnia celebracja Mszy świętej z racji takich chociażby, jak sakrament małżeństwa czy też Msze święte jubileuszowe. W tym rozumieniu ujmuje się Komunię świętą w wymiarze ściśle sakramentalnym.

Katechizm Kościoła Katolickiego uświadamia wierzącym w odniesieniu do Komunii świętej nie tylko prawdy odnoszące się do samej Eucharystii czy uczestnictwa we Mszy świętej, ale podkreśla także wymiar eklezjalny Komunii świętej.

W zakresie życia chrześcijańskiego zauważamy wyeksponowanie komunii wiary (por. KKK, 185), która tworzy właściwe pojęcie wspólnoty Kościoła. W tym zakresie uwzględnia się Komunię osób: ludzi z Bogiem w Kościele przez miłość (por. KKK, 773), między ludźmi - jako wyraz jedności rodzaju ludzkiego (por. KKK, 775) oraz z Jezusem w sposób mistyczny (por. KKK, 788). Komunia wiary podkreśla fakt, że wiara wiernych jest tym samym wiarą Kościoła otrzymaną od Apostołów i stanowi największy skarb życia chrześcijańskiego (por. KKK, 949).

KKK wskazuje na Komunię sakramentów jako centrum życia chrześcijańskiego, podkreślając przy tym, że sakrament chrztu otwiera osobę wierzącą na całe życie sakramentalne i prowadzi do Eucharystii. Ta ścisła łączność w przyjmowaniu sakramentów jako darów łaski Bożej jest wypełnieniem zbawczej misji Chrystusa. KKK określa tę prawdę w sposób następujący: „Owoc wszystkich sakramentów należy do wszystkich wiernych, którzy przez pośrednictwo tych samych sakramentów, będących również tajemniczymi arteriami, zostają zjednoczeni z Chrystusem i wszczępieni w Niego. Przede wszystkim chrzest jest jakby bramą, przez którą wchodzi się do Kościoła, i więzią jedności. Komunia świętych jest komunią sakramentów... Pojęcie komunii może być stosowane do każdego z nich, ponieważ każdy z nich jednoczy nas z Bogiem... Pojęcie to jest właściwe Eucharystii bardziej niż innym sakramentom, ponieważ przede wszystkim ona urzeczywistnia tę Komunię” (KKK, 950).

Sakramentalne rozumienie komunii jest niezaprzeczalnie najszerzym i najistotniejszym. Wynika to z samego rozumienia sakramentu Eucharystii. Dlatego też w wymiarze życia chrześcijańskiego tak bardzo podkreśla się odpowiednie przygotowanie do pierwszej Komunii świętej. Od tego pierwszego spotkania bowiem niejednokrotnie zależy całość życia chrześcijańskiego.

W nauczaniu o Komunii świętej jako pierwszej Komunii Eucharystycznej KKK

podkreśla przede wszystkim fakt, że neofita w tym sakramencie otrzymuje pokarm nowego życia. Uwzględnione jest przy tym właściwe usposobienie osoby, która powinna być świadoma uczestnictwa w tym zbawczym misterium (por. KKK, 1244).

Oprócz bezpośredniego odniesienia do sakramentu Eucharystii zauważamy, że w łączności z Komunią w wymiarze sakramentalnym ujmuje się Komunię charyzmatów i Komunię miłości. W pierwszym zakresie uwzględnia się dary rozdzielone między wiernych dla dobra wspólnoty Kościoła (por. KKK, 951), a w drugim miłość jako *sanctorum communio* (świętych obcowanie) z podkreśleniem zjednoczenia w Chrystusie (por. KKK, 953). Streszczeniem takiego ujęcia komunii są słowa św. Pawła: „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie” (Rz 14,7).

Rozumienie jednak sakramentalnego wymiaru Komunii byłoby niekompletne bez odniesienia do Trójcy Świętej, która jest pełnym i doskonałym obrazem miłości osób. Dlatego też mówi się o komunii życia, najszerzej rozumianej z komunii, bowiem zawierającej odniesienie nie tylko do Trójcy, ale do Matki Bożej oraz aniołów i świętych (por. KKK, 1024).

Uwzględniając wszystkie wyżej wymienione wymiary komunii nie możemy pominąć jej owoców w życiu chrześcijańskim. Komunia Eucharystyczna przyjmowana jako Ciało Pańskie przede wszystkim pogłębia nasze zjednoczenie z Chrystusem (por. KKK, 1391), broni nas przed grzechem (por. KKK, 1393). Eucharystia jednoczy nas również ze wszystkimi wiernymi tworząc z nas jedno Ciało, czyli Kościół. W tym wymiarze podkreślony jest eklezjotwórczy wymiar Eucharystii (por. KKK, 1396).

Poza mocno zaakcentowanym wymiarem komunii wiary i Komunii świętej, KKK zwraca mocno uwagę na Komunię modlitwy, podkreślając: „W Nowym Przymierzu modlitwa jest żywym związkiem dzieci Bożych z ich nieskończonego dobrego Ojcem, z Jego Synem Jezusem Chrystusem i z Duchem Świętym. (...) Modlitwa jest o tyle chrześcijańska, o ile jest komunią z Chrystusem i rozszerza się w Kościele, który jest Jego Ciałem. Ma ona wymiary miłości Chrystusa” (KKK, 2565).

Modlitwa Pańska ukazuje nam najpełniej Komunię modlitwy w wymiarze wspólnoty Kościoła. Zwracając się do Ojca adorujemy i uwielbiamy Go z Synem i Duchem Świętym (por. KKK, 2789).

Takie rozumienie Komunii świętej wymaga pogłębionej formacji chrześcijańskiej. Dlatego należy pamiętać o katechezach, które pozwalają dzieciom, młodzieży i dorosłym odkrywać coraz to nowe wymiary Komunii, przez którą stajemy się prawdziwym Kościołem Jezusa Chrystusa.

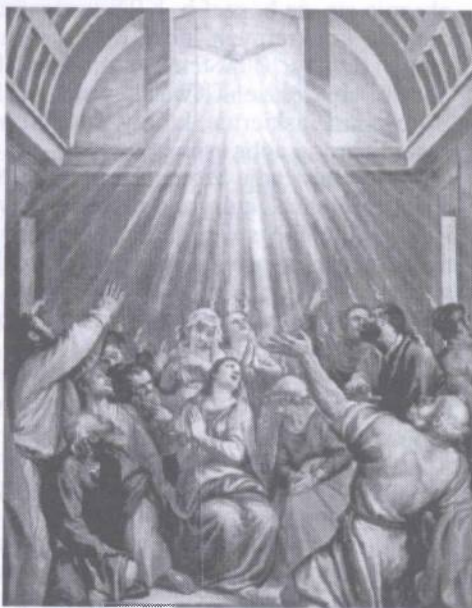
Ks. TADEUSZ DOMAŁ

NIĘPOKOJĄCY SPOKÓJ - TYCJANOWSKIE „ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO”

Scena przedstawiona przez św. Łukasza doczekała się wielu plastycznych komentarzy, interpretacji czy też swoistej, zależnej od panujących w danej epoce teologicznych poglądów i wciąż aktualizowanej reorientacji. Z Dziejów Apostolskich dowiadujemy się, że „nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru i nappełnił cały dom, w którym przebywali [Apostołowie wraz z Maryją]. Ukazały się też im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i na każdym z nich spoczął jeden”. W „odwzorowywanej” przez malarzy scenie kładziono akcent albo na - rozmaicie interpretowane - zachowanie uczniów, albo na postać Maryi, albo też na niecodzienne zjawiska towarzyszące wydarzeniom z Dnia Pięćdziesiąticy. Andrea di Bonaiuto, znany również jako Andrea da Firenze, w swoim „klasztornym” Zesłaniu Ducha Świętego chciał przede wszystkim przybliżyć naukę św. Tomasza z Akwinu. Lorenzo Ghiberti skupił się na przekazie nowotestamentowym. Girolamo Muziano, realizując typowe i w rezultacie niezbyt ciekawe papieskie zamówienie, posłużył się swoistą pedagogią, dzisiaj moglibyśmy powiedzieć ideologią, zaś - późniejszy od Tycjana - Guido Reni szukał głównie idealnego piękna, niezwykłości i nadziemkości.

Tycjanowskie Zesłanie Ducha Świętego mieści się poniekąd w estetyce i zarazem zielonoświątkowej teologii Duccia czy Anielskiego Brata, lecz zaskakuje indywidualnym rysem. Dzieła - urodzonego w 1477 roku w dolomickiej wsi Pieve di Cadore - ucznia Gentilego i Giovanniego Belliniego, od 1516 roku malarza Rady Miasta Wenecji, nie sposób rozpatrywać w oderwaniu od jego bogatej osobowości. Siostra Wemdy Beckett w słynnej „Historii malarstwa. Wędrownikach po historii sztuki Zachodu”, nazywając Tiziano Vecellio malarzem nowoczesnym, zwróciła uwagę na jego „pełne ziemskiego wigoru” nastroje i „przerażające w swym realizmie” wizje, a także „rozdrżane barwy” czyniące z późnego Tycjana jednego z najwspanialszych i największych mistrzów.

„Zielone Świątki” czy określane z niemiecką „Zielonoświątkowym Cudem” płótno z kościoła Santa Maria della Salute z Wenecji jest dziełem dojrzałego Tycjana. Historia obrazu została wyjaśniona stosunkowo niedawno, bo w 1980 roku. Giorgio Vasari stwierdził w 1568 roku, że pierwotna wersja obrazu znacznie odbiegała od tej, która pozostała w świątyni. Koniec lat dwudziestych XVI wieku jako data rozpoczęcia pracy nad ołtarzowym dziełem nie budzi dziś wątpliwości. Nie wiadomo dokładnie, co doprowadziło do konfliktu i dlaczego ówczesne „autorytety moralne” chciały postawić malarza przed kościelnym trybunałem. Sprawa rozstrzygała się bardzo długo, aż do wiosny 1545 roku. Dopiero mediacja kardynała Aleksandra Farnese, późniejszego papieża Pawła III, doprowadziła do zgo-



dy i malarz, po powrocie z Rzymu do Wenecji, na nowo przystąpił do pracy.

Czy pierwotna wersja „Zesłania Ducha Świętego” rzeczywiście była za mało cudowna, czy raczej chodziło o ludzkie ambicje i, w przypadku zacieklej krytyków Tycjanowskiego „Zesłania”, zwykłą karierę - to obecnie jest raczej sprawą drugorzędną. Do dzisiaj jednak badacze zadają sobie pytanie, czy płótno z weneckiego kościoła stanowi wyłom w dziele Tycjana, czy nie jest ono za nadto Bramantowskie, czy też nie przypomina do złudzenia postaci i form z obrazów Michała Anioła.

Drugie, zachowane do naszych czasów „Zielone Świątki” powstały po powrocie weneckiego artysty z Rzymu i, być może, styczeń z rzymskimi geniuszami, jak i burzliwe wydarzenia z prywatnego życia wpłynęły na ostateczną wersję dzieła. Ale mimo wszelkich formalnych i nieformalnych „mankamentów” pozostaje ono przedziwnym zespoleniem cudowności i niezwykłości ze zwyczajnością i ludzkim, a zarazem ponadludzkim charakterem zdarzeń Dnia Pięćdziesiąticy.

Osobiście wolałabym, żeby w Tycjanowskim ołtarzu-obrazie mniej było „idealnego piękna”, a więcej porażającego w swym realizmie wigoru i więcej „rozdrżanej barwy”, ale przecież każdy ma nie tyle prawo, co swobodę - również w dziełach sprzed kilkuset lat - dostrzegać to, co dla niego żywe, poruszające i, niekiedy, zastanawiające, a także jakby niepełne, nie w pełni wypowiedziane, a jednak satysfakcjonujące. Moglibyśmy powiedzieć, patrząc na obraz z weneckiego kościoła Santa Maria della Salute, że to co się stało z Maryją i Apostołami, to, co się działo, i to, co się dokonało, z pewnością nie należało do zwykłych rzeczy - tym większy podziw budzi fakt, że tak wiele jest w kontrowersyjnym dziele Tycjana prostoty i tak wiele w nim niepokojącego, wręcz wstrząsającego spokoju.

ANNA SOBOLEWSKA



życie Kościoła

wychowywanie dziewcząt oraz opieka nad osobami starymi, chorymi i dziećmi. Orzeczenie to otwiera drogę do kanonizacji polskiej zakonnicy.

■ 4 maja Jan Paweł II utworzył na Ukrainie dwie nowe diecezje obrządku łacińskiego, przez co zwiększył ich liczbę z czterech do sześciu. Nowe diecezje to charkowsko-zaporoska i odeskosymferopolska, których biskupami Papież mianował: bp. Stanisława Padewskiego OFM Cap - dla pierwszej z nich i ks. Bronisława Bernackiego dla drugiej.

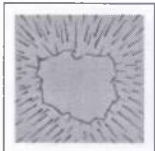
■ Osem godzin spędził 5 maja Ojciec Święty na malowniczej wyspie włoskiej Ischia. Odprawił z mieszkańcami wyspy Mszę św., odmówił modlitwę „Regina Caeli”, a wieczorem spotkał się z młodzieżą. Miejscem celebry papieskiej Mszy św. był najstarszy zakątek wyspy - Zamek Aragoński. W rozważaniach przed modlitwą „Regina Caeli” Jan Paweł II pozdrowił „braci wschodnich, którzy dzisiaj obchodzą, według swego kalendarza, święta Wielkanocy”. „Serce łączymy się z ich radością z okazji zmartwychwstania Chrystusa, modląc się do naszego wspólnego Pana, aby jak najszybciej wszyscy chrześcijanie mogli doświadczyć radości pełnej jedności” - podkreślił Papież.

ZAGRANICA

■ W Jerozolimie przebywał specjalny wysłannik Jana Pawła II - kard. Roger Etchegaray. Jego misja miała na celu znalezienie rozwiązania kryzysu w bazylice Narodzenia Pańskiego w Betlejem. Niestety gość z Watykanu nie został przyjęty przez przywódców izraelskich, którym miał wręczyć list od Jana Pawła II.

■ W krypcie Zaśniętej Najświętszej Maryi Panny na Górze Syjon w Jerozolimie 3 maja intronizowano i poświęcono kopię ikony Czarnej Madonny z Jasnej Góry. Obraz trafił do jednej z absyd otaczających rotundę.

■ 49 kapelanów portów lotniczych spotkało się na konferencji w Rzymie. Jednym z uczestników spotkania był ks. Richard Uftring z lotniska w Bostonie, z którego wystartowały samoloty porwane przez terrorystów 11 września 2001 r. - Wiele osób, policjanci, personel odprawy mają poczucie winy za to, co się stało. Nawet ci, którzy tego dnia mieli dzień wolny. Staram się ich pocieszać, ale to bardzo trudne - powiedział ks. Uftring. Jego zdaniem wzrosła liczba osób, które przed wejściem do samolotu przystępują do spowiedzi.



z kraju

□ Z okazji 3 maja na Placu Piłsudskiego w Warszawie odbyła się uroczysta zmiana wart i defilada. Podobne uroczystości odbywały się w całym kraju.

□ Natomiast 2 maja obchodzono po raz pierwszy Dzień Polonii i Polaków za Granicą. W Domu Polonii odbył się uroczysty koncert i poświęcenie sztandaru Wspólnoty Polskiej.

□ Biskupi polscy zwrócili się z apelem o natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych w Ziemi Świętej.

□ Senacka debata o Polonii skupiła się na problemach zapewnienia Polakom za granicą praw mniejszości narodowej, rozwijaniu polskiego języka i promowania ojczystej kultury. W uchwale przyjętej bez sprzeciwu senatorowie złożyli podziękowania Polonii za dążenia niepodległościowe i popieranie sprawiedliwości społecznej. Ten ostatni dość socjalistyczny termin, wydaje się trochę kontrowersyjny biorąc pod uwagę co oznaczał w czasach PRL.

□ Przebywający z okazji senackiej debaty w Polsce prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Edward Moskal oświadczył, że amerykańska Polonia nie będzie popierała idei integracji RP z Unią Europejską, ponieważ „nie byłby to dobry biznes”.

□ Premier Miller rozdał we Wrocławiu pierwsze patenty „Weterana walk o wolność i niepodległość”. Są to tytuły honorowe mające potwierdzać kombatantstwo z okresu II wojny światowej.

□ Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Krzaklewski zrezygnował z członkostwa w Narodowej Radzie Integracji Europejskiej stwierdzając, że instytucja ta stała się „organem doradców premiera Millera”.

□ Wg Demoskopu wejście Polski do UE popiera 67% badanych, a przeciw integracji jest 22%. CBOS zajęło się natomiast badaniem stosunku Polaków do NATO z okazji trzeciej rocznicy przynależności do Paktu. Z badań wynika, że 57% ankietowanych popiera obecność Polaków w Afganistanie, zaś przeciw jest 32%. Z kolei OBOP twierdzi, że z 36 rozmaitych publicznych instytucji największym zaufaniem Polacy obdarzają... straż pożarną, której ufa aż 96% badanych. Strażacy do Sejmu?

□ Główny Urząd Statystyczny zastanawia się, co zrobić z ludnością, która podczas spisu powszechnego zadeklaruje „narodowość sławką”. I pomyśleć, że pisarz Józef Mackiewicz w rubryce wyznanie podczas podobnego spisu w Niemczech napisał: „Antykomunista”, zaś tamtejszy urząd zamiast pytać władze, co zrobić z tym fantem, w opublikowanych wynikach spisu umieścił rubrykę „antykomunista - 1”.

□ Sąd okręgowy w Warszawie orzekł, że L. Moczulski nie musi przeproszać za rozszyfrowanie skrótu PZPR jako „płatnych pacholków Rosji” w 1992 roku. Po 10 latach okazuje się, że b. szef b. KPN-u nie chciał obrażać konkretnych ludzi. W czasie sejmowej debaty 10 lat temu w imieniu SLD poczuli się obrażeni Kwaśniewski, Miller, Borowski i Jaskiernia, którzy założyli proces o ochronę dóbr osobistych.

□ Były szef Radia Wolna Europa Jan Nowak-Jeziorański, który zapoznał się ze swymi aktami w IPN stwierdził, że Czechowicz nie był jedynym agentem tajnych służb PRL w rozgłośni którą kierował.

□ 16 maja do grona patronów Polski dołączył św. Andrzej Boboła.

□ Na cmentarzu partyzanckim w Kielcach odsłonięto symboliczny grób majora Henryka Dobrzańskiego - „Hubala”.

□ Od 1990 r. ekshumowano i przeniesiono na cmentarze wojenne w Polsce 96 tysięcy żołnierzy niemieckich. Oblicza się, że na terenie obecnej Polski zginęło ich pięć-krotnie więcej. Umowę o ekshumacji podpisał z kanclerzem Kohlem T. Mazowiecki podczas spotkania na Górze św. Anny.

□ W Polsce wykryto pierwszy przypadek choroby „szalonych krów”. Dziewięcioletnia krowa pochodzi z okolic Krynicy w Małopolsce. W ubojniach całego kraju zapowiedziano kontrole.

□ Eksperti przewidują w tym roku wzrost gospodarczy około 1,3% PKB. Premier Miller stwierdził tymczasem, że jest szansa na wzrost 3%. Szanse są zawsze...

□ W rankingu konkurencyjności gospodarczej Polska znalazła się na 45 miejscu wśród 49 krajów, które poddano ocenie Międzynarodowego Instytutu Rozwoju.

□ Amerykański deweloper Tishman Speyer podpisał porozumienie z PKP o użytkowaniu wieczystym terenów wokół dworca w Krakowie, gdzie ma powstać supernowoczesne centrum handlowo-usługowe.

□ Większe kontrowersje może wzbudzić budowa w pobliżu Wawelu hotelu Sheraton. Ma on stanąć przy ul. Powiśle już w 2004 roku.

□ Dane straży granicznej mówią o 20% spadku wyjazdów i przyjazdów z Polski i do Polski.

□ Minister infrastruktury M. Pol (UP) poinformował, że modernizacja zaledwie 13-kilometrowego odcinka tzw. „zakopianki” (drogi z Krakowa do Zakopanego) zakończy się dopiero w 2005 roku.

□ Do sądu gospodarczego w Opolu wpłynął wniosek o uznanie upadłości zakładów Nysa, które należały do koncernu Daewoo.

□ W rafinerii w Trzebini wybuchł pożar, który udało się ugasić i nie dopuścić do wybuchu zbiorników. Straty ocenia się na około 8 milionów zł.

□ Tytuł mistrza Polski w piłce nożnej zdobyła Legia Warszawa, której kibice z radością powybijali szyby sklepów i zniszczyli skład pociągu. Policja zatrzymała 57 osób. Wicemistrzem kraju została Wisła Kraków.

□ Coraz bliżej UE... W Warszawie swoją manifestację pierwszomajową zorganizowały organizacje gejów i lesbijek...

KRAJOBRAZ PO BITWIE, PRZED DRUGĄ ODSŁONĄ

Chirac został prezydentem. Na Placu Republiki w Paryżu radość trwała do białego rana. W tłumie wielu cudzoziemców mających nieuregulowaną sprawę pobytu we Francji, którzy liczą na to, że niedopuszczenie Le Pena do władzy da im prawo do życia i pracy pod francuskim niebem. Wśród ludzi z euforią czekających w strugach ulewnego deszczu na pojawienie się na scenie nowego-starego prezydenta powiewa wiele flag algierskich i marokańskich. Demokracja wygrała. Le Pen nie będzie nowym lokatorem w Pałacu Elizejskim, nie będzie wywoził imigrantów pociągami z obozów przejściowych, Francja nie wystąpi z Unii Europejskiej, nie będzie kary śmierci. Zwyciężyły wartości republikańskie. Patrząc na to, co się stało w ciągu dwóch tygodni spiętych klamrą pierwszej i drugiej tury wyborów prezydenckich, można się pokusić o stwierdzenie, że Jacques Chirac rozegrał tę partię po mistrzowsku w stylu godnym byłego prezydenta François Mitterranda, który „stworzył” Front Narodowy, by rozbić prawicę i umożliwić lewicy, czyli sobie, spokojne rządzenie przez dziesięciolecie. Chirac zrozumiał, że reformowanie Francji zdominowanej przez lata socjalistycznego myślenia o opiekuńczym państwie, w którym wprowadzenie zmian nie jest możliwe, gdyż natychmiast związane jest z zażartym oporem ultrakonserwatywnych, trzymających się żłobu związków zawodowych pod batutą komunistycznej centrali CGT, jest zadaniem niemożliwym do przeprowadzenia. Co więcej, może kosztować władzę. Trzeba więc dopuścić do niej lewicę, by społeczeństwo przekonało się, że nie jest ona niczego w stanie zmienić. Francja posuwała się siłą inercji. Grzęzła w marazmie. Koalicja socjalistów i komunistów nie wprowadziła żadnych zmian poza kosztownym 35-godzinym tygodniem pracy. Kosztowny, nie mający wizji, reprezentujący swoją koncepcję socjalizmu, zaczerpniętą z książek Zoli i Dickensa o XIX-wiecznym kapitalizmie, Lionel Jospin nie zdobył się na wprowadzenie zmian, bo go to przerażało. Wiedział też, że jego poprzednik Alain Juppé zapłacił po trwającym trzy tygodnie strajku komunikacji w Paryżu stołkiem premiera za usiłowanie zreformowania potrzebującego tego jak ryba wody systemu ubezpieczeń społecznych. A Jospin mierzył wyżej. Marzył o zmianie pałaców - Matignon na Elizejski. Chyłkiem, milczkiem prywatyzował państwowe mołochy, kręcił się w kółko, a Francja się pograżała.

Druga tura wyborów udowodniła, że Le Pen i Front Narodowy nie zdołali zmobilizować większego elektoratu. Socjaliści i komuniści po kompromitującej

pięciolatce nijakich rządów przegrał pierwszą turę z kretesem. Le Pen, który tak naprawdę wygrał z Jospinem o mgnienie oka, przestraszył wszystkich na tyle skutecznie, że nawet lewicowy elektorat opowiedział się za Chirackiem. Dwa tygodnie przebudzenia. Dwa tygodnie manifestacji, protestów - podczas gdy w rzeczywistości Front Narodowy zyskuje tylko o dwa procent więcej głosów niż siedem lat temu. A zatem scena przed drugą turą jest czysta - wymiotło socjalistów i komunistów. Pozostał Le Pen, który działa na wszystkich - w tym przede wszystkim na lewicowy elektorat - jak czerwona płachta na byka. Grunt jest świetnie przygotowany pod sukces Jacquesa Chiraka, który nie musi pakować walizek, a nie wiadomo czy nie musiałyby tego robić, gdyby Jospin zyskał kilka setnych procenta głosów więcej od Le Pena w pierwszej turze. Wynik konfrontacji przywódcy socjalistów z Chirackiem nie byłby taki oczywisty. Z Le Penem Chirac nie mógł w żaden sposób przegrać. Jedyne pytanie, jakie istniało, dotyczyło wysokości zwycięstwa. Z Jospinem Chirac, gdyby wygrał, nie uzyskałby „historycznie rekordowego” rezultatu ponad 80%. Partia została rozegrana po mistrzowsku. Miażdżąca przewaga oznacza zwycięstwo Chiraka, ale nie do końca wiadomo czy Francji. Na to trzeba jeszcze poczekać przynajmniej pięć lat. Gdyby reprezentacja Francji w finale mistrzostw świata w piłce nożnej wygrała z Brazylią osiem - dwa, sześćdziesiąt milionów ludzi nie posiadłoby się z radości. Osiem dwa Chiracka może wielu przerazić. Lewicowy elektorat jest bardzo sfrustrowany i ma nos zwieszony na kwintę. On przegrał. Miesiąc między wyborami prezydenckimi a powszechnymi ma większe znaczenie niż dwa tygodnie dzielące pierwszą turę od drugiej. Teraz na szali waży się krajobraz polityczny Francji. Skład Zgromadzenia Narodowego będzie miał kapitalne znaczenie dla przyszłości V Republiki i dla całej Europy. Zwycięstwo lewicy i kolejna „kohabitacja” - współrządzenie prawicowego prezydenta i socjalistycznego premiera oznacza klęskę. Francja coraz bardziej przekształcać się będzie w europejskiego dziwoląga. Biurokratyczno-bizantyjski model państwa nadopiekuńczego, państwa marnującego pieniądze, wysiłki i inicjatywę społeczeństwa będzie utrwalany, gdyż na horyzoncie nie widać reformatora lewicowego w stylu Tony Blaira. Jeśli następne pięć lat będzie powieleniem minionych, to w 2007 roku nie będzie potrzebna druga tura wyborów prezydenckich. Front Narodowy będzie triumfował już w pierwszej.

MAREK BRZEZIŃSKI



ze świata

□ We Francji odbyła się II tura wyborów prezydenckich. Zgodnie z oczekiwaniami wygrał J. Chirac, którego poparł także elektorat lewicowy. Uzyskał on około 80% wszystkich oddanych głosów. Po raz pierwszy kadencja prezydenta będzie trwała tylko pięć lat.

□ Oficjalny program pielgrzymki papieskiej do Polski, który podano w Watykanie przewiduje jedynie wizyty Ojca Świętego w Krakowie i Kalwarii Zebrzydowskiej. Wizyta potrwa od 16 do 19 sierpnia. Jan Paweł II odwiedzi w jej trakcie m.in. grób swoich rodziców.

□ Minister spraw zagranicznych W. Cimoszewicz przebywał z wizytą w Kirgistanie. Około 100 polskich żołnierzy miałyby brać udział w akcji na terenie tego kraju, skierowanej przeciw terrorystom.

□ Izrael zgodził się wypuścić z Ramallah J. Arafata, a Palestyńczycy wydali w zamian sześciu swoich rodaków poszukiwanych za terroryzm i udział w zamachu na izraelskiego ministra turystyki. Wojska żydowskie weszły tymczasem do Hebronu i do miejscowości Nablus. Nadal napływają też sprzeczne informacje dotyczące porozumienia w sprawie otoczonej przez wojsko izraelskie bazyliki Narodzenia Pańskiego w Betlejem. Negocjacje załamały się po tym, jak Palestyńczycy odmówili podania personaliów swoich rodaków, którzy schronili się w kościele. W momencie oddawania numeru do druku sytuacja nadal nie była jasna.

□ Przedstawiciele rządu Izraela odmówili spotkania ze specjalnym wysłannikiem Ojca Świętego kard. Rogerem Etchegarayem. Francuskiego kardynała nie wpuszczono również do Betlejem.

□ Premier Izraela A. Szaron złożył wizytę w USA. Podczas spotkania z prezydentem G. W. Bushem przekazał mu opracowanie oskarżające Arafata i Palestyńczyków o terroryzm.

□ Turcja zgodziła się przejąć oficjalne dowództwo nad siłami pokojowymi w Afganistanie z rąk Brytyjczyków, co ma nastąpić już w czerwcu tego roku.

□ Żołnierze amerykańscy przeprowadzili akcję poszukiwania bojowników Al-Kaidy we wschodnim Afganistanie. Komandosi przeszukali góry w pobliżu miasta Gardez, stolicy prowincji Paktia.

□ W wyniku referendum przeprowadzonego w Pakistanie dotychczasowy szef tego kraju gen. Muszaraf został wybrany na pięcioletnią kadencję prezydencką. Referendum, w którym dyktator otrzymał 98% głosów, zostało zbojkotowane przez przedstawicieli opozycji. Zachód nie protestuje, ponieważ generał jest gwarantem zachowania stabilizacji i kontroli nad bronią atomową, którą posiada ten kraj.

□ Do walk z maoistowską partyzantką doszło w Nepalu. Armia królewska twierdzi, że

wyeliminowała kilkuset lewicowych rebeliantów.

□ W indyjskim starcie Gudzarat doszło do starć hinduistów i muzułmanów. W wyniku walk zginęło około 100 osób.

□ Przywódczyni opozycji w Birmie, laureatka pokojowej nagrody Nobla Aung San Suu Kyi została po 19 miesiącach zwolniona z aresztu domowego.

□ Specjalna komisja powołana przez rząd rosyjski ustaliła, że przyczyną katastrofy śmigłowca Mi-8, podczas której zginął gen. Lebedź była gęsta mgła. Lebedź został pochowany z honorami wojskowymi na cmentarzu Nowodziewiczym w Moskwie.

□ Podejrzewany od lat o związki z KGB obecny patriarcha Moskwy Aleksy II odrzucił zarzuty Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. Deputowani Rady Europy oskarżyli patriarchę o chęć uzyskania przez prawosławie wyłączności na działalność religijną w Rosji oraz o uznanie tego wyznania za religię państwową.

□ Rosjanie opuścili po 23 latach swoją bazę marynarki wojennej w Wietnamie w miejscowości Kamran. Baza została przekazana wojskom wietnamskim.

□ Sąd Najwyższy Madagaskaru uznał za zwycięzcę wyborów prezydenckich przywódcę dotychczasowej opozycji Marka Ravalomanę, który obiecał powołać rząd narodowej jedności.

□ Komisarz Fischler z UE, który odpowiada za rolnictwo, ostro skrytykował USA za zwiększenie dotacji dla amerykańskich farmerów.

□ W Stanach Zjednoczonych odnotowano rekordowy, jak na ten kraj, poziom bezrobocia, które osiągnęło 6% ludności czynnej zawodowo.

□ Firma Whirlpool ma przejąć od Brandta, który zbankrutował, akcje wrocławskiego Polaru.

□ Miasto Konin, które leży w Wielkopolsce, otrzymało Honorową Flagę Europy za 2002 rok w uznaniu zasług „propagowania idei jedności Europy”.

□ W wyniku załamania się pogody i opadów śniegu, 12 polskich alpinistów zostało uwięzionych pod Mont Blanc. Po pięciu dniach oswobodzili ich ratownicy z Francji i Włoch. Jeden z polskich alpinistów znalazł się w szpitalu w Chamonix.

□ 130 ofiar śmiertelnych pociągnęła katastrofa samolotu w Nigerii, który spadł z pasażerami na pokładzie na miasto na północy tego kraju.

□ Podczas mistrzostw świata grupy A w hokeju na lodzie Polska wygrała tylko mecz z Włochami i razem z zespołem Italii spada do grupy B.

□ Delegacja polska, która udała się do Korei, wynegocjowała wyodrębnienie z majątku FSO-Daewoo części produkcyjnej, którą obejmie spółka New Small Company - NSC. Reszta majątku zostanie sprzedana. Z Korei będą dostarczane części do montażu samochodów jeszcze przez dwa lata. Będą to matizy, nubiry i lanosy. W NSC znajdzie zatrudnienie około 2 tysięcy pracowników z 3 tysięcy zatrudnianych dotąd na Żeraniu. Reszta uda się na bezrobocie.

NOWY JORK (3) - POLSKIE INSTYTUCJE

Lista emigracyjnych placówek w Nowym Jorku jest bardzo długa. Dla tego też nie starczy nam jednego odcinka naszej nowojorskiej podróży, by nakreślić panoramę polskiego życia w tym mieście.

Tak jak wszędzie na obczyźnie, najpoważniejszy wkład w jednoczenie się skupisk polonijnych miał Kościół katolicki. W samym stanie Nowy Jork jest około 40 świątyń, w których odprawiane są Msze św. w języku polskim (cztery należą do tzw. Kościoła narodowego). Istnieje tu 18 polskich parafii. Dochodzi czasami do zabawnych historii. Piękny kościół pw. św. Stanisława na Maspeth z polskimi napisami użytkują obecnie Irlandczycy, zaś sąsiedni budynek kościoła zbudowanego przez rdzennych Amerykanów - katolików stał się miejscem Mszy św. po polsku.

Religijność polskiego skupiska przypomina kraj i zależy np. od regionalnego pochodzenia obecnych tam Polaków. Całe rodziny np. Podhalan pilnie baczą na zachowanie młodych i z pewnością w polskich dzielnicach nie ma takiej anonimowości, jak w środowisku polskim np. w Paryżu. Ta swoista zwartość społeczności powoduje też znacznie mniejszą ilość rozmaitych wykolejeń, choć np. sprawy rozwodów i rozpady małżeństw są stałą bolączką tutejszego duszpasterstwa. Jednak problem istnieje. Rodzice zagonieni pracą przerzucają ciężar wychowania dzieci dosłownie „na ulicę”. Zdarza się, że później nie da się już wykorzystać zapożyczonych tam wzorców. Bywa to przyczyną ludzkich tragedii. Rolę Kościoła w przeciwdziałaniu tym zjawiskom trudno przecenić. Warto dodać, że większość tutejszych kościołów powstała wyłącznie z ofiarności wiernych, którzy - bywało - oddawali na potrzeby wzniesienia swoich świątyń nawet jedną trzecią pensji. Najstarszą polską parafią na całym Wschodnim Wybrzeżu jest parafia św. Stanisława Biskupa i Męczennika na Manhattanie, która powstała w 1872 roku. Trzy lata młodsza jest parafia św. Kazimierza, połączona obecnie z parafią Matki Bożej Częstochowskiej na Brooklynie. Jak wspominałem, zakładane przeważnie na przełomie XIX i XX wieku parafie zmieniały swoich właścicieli razem z przemieszczaniem się grup etnicznych. Warto jednak zwrócić uwagę, że nowym zjawiskiem jest powstawanie licznych ośrodków duszpasterstwa polonijnego przy parafiach amerykańskich. To *novum*, które stara się dostosować potrzeby duszpasterskie do coraz większego rozproszenia naszych rodaków w Nowym Jorku. Przy parafiach istnieją „niedzielne szkółki” z językiem polskim. Kościół skupia się obecnie na życiu religijnym, choć nie obca jest mu działalność społeczna (np. kluby dyskusyjne). Wynika to stąd, że inne formy życia po-

lonijnego z powodzeniem zostały przejęte przez bardzo liczne organizacje polonijne. Ich opis trzeba by zacząć od najstarszych. Na Brooklynie ma swoją siedzibę nowojorski oddział Kongresu Polonii Amerykańskiej. To jedna z licznych filii organizacji ogólnoamerykańskich, których główne siedziby znajdują się jednak w Chicago. Podobnie ma się sprawa np. ze Związkiem Harcerstwa Polskiego (silnie rozwinięty w sąsiadującym z Nowym Jorkiem stanie Connecticut).

Od 1903 r. działa Zjednoczenie Polsko-Narodowe na Brooklynie. Była to pierwsza duża polska organizacja w północno-wschodnich stanach. Zajmowała się m.in. systemem ubezpieczeń wzajemnych i wspomagała finansowo zespoły folklorystyczne, organizowała spotkania. Obecnie Zjednoczenie oferuje polisy na życie.

Inna instytucja to Dom Polsko-Amerykański, który od 1927 r. służy Polonii. Organizowane są w nim m.in. akademie z okazji świąt narodowych, w rocznicę zbrodni katyńskiej, bitwy o Monte Cassino, ku czci Pułaskiego itp. Prowadzi też lekcje angielskiego dla Polaków, uczy polskich śpiewów i tańców. Żyje m.in. z wynajmowania sal na uroczystości. Od niedawna dom, który mieści się w Bayonne, przyjmuje dzieci z tego regionu do nowo powstałej Polskiej Szkoły Doksztalającej im. W. Reymonta.

Przedwojenną tradycję ma także Parada Pu-



łaskiego. W czerwcu 1937 roku w Domu Narodowym na Manhattanie zebrał się pierwszy komitet, który zwrócił się do władz miasta o wyznaczenie pierwszej niedzieli październikowej każdego roku jako daty parady i pochodu Polaków na Piątą Aleję na Manhattanie. W pierwszej, historycznej paradzie wzięło udział 50 tysięcy tutejszych Polaków. Historycznie już zaczyna ją Msza św. w katedrze św. Patryka. Jest to największa manifestacja polskości poza granicami kraju.

1904 roku natomiast sięga historia Polskiego Domu Narodowego na Brooklynie. Powołany wówczas komitet polskich organizacji Greenpointu i Williamsburga w 1914 roku kupił budynek przy Driggs Avenue. Stał się on siedzibą około 30 organizacji. Z czasem do Domu dołączono salę koncertową. Od 1941 Dom ma status instytucji nieochodowej (*non profit*). Na początku lat 70. miał spore problemy finansowe i groziła mu sprzedaż. Długi jednak udało się spłacić, a Dom odrestaurowano. Daje on i obecnie schronienie wielu organizacjom.

By zostawić już organizacje założone jesz-

cze przed II wojną światową, którym udało się przetrwać i kontynuować działalność do dziś dnia, wymieńmy jeszcze Ligę Morską w Ameryce (przeniesiona do USA w 1935 roku, posiada pięć oddziałów w samym Nowym Jorku), Stowarzyszenie Synów Polski z 1903 roku (ubezpieczenia, wspieranie Kongresu, pomoc dla studentów, wspieranie folkloru), Dom Polski Narodowy z Glen Cove (zakupiony przez Polonię w 1882 r. jest siedzibą m.in. klubu piłkarskiego, związku policjantów im. Pułaskiego, organizuje wybory miss Polonii, wspiera Paradę Pułaskiego, z jego inicjatywy jeden z placów nosi imię Lecha Wałęsy) czy bardzo znaną Fundację Kościuszkowską, której początki datują się na 1925 r. (roczne sumy stypendiów studentek i naukowych przekraczają obecnie milion dolarów).

Bezpośrednio natomiast z okresu II wojny światowej wywodzi się historia Instytutu Józefa Piłsudskiego. Utworzony w 1943 roku miał kontynuować prace Instytutu Najnowszej Historii Polski, który założono w kraju w 1923 roku. Założycielami placówki byli m.in. przedwojenni ministrowie I. Matuszewski, W. Jędrzejewicz, H. Floyar-Rajchman. W Instytucie, którego siedziba mieści się w niepozornej kamienicy na Manhattanie, znajdują się ciekawe zbiory archiwalne. Jest tu dokumentacja Adiutantury Naczelnego Wodza z lat 1918-22, są zespoły archiwalne J. Piłsudskiego, J. Becka, ambasadorów J. Lipskiego, J. Łukasiewicza. Jest tu też ponad 30 tysięcy fotografii, ciekawy zbiór filatelistyczny (w tym kolekcja znaczków poczty podziemnej „Solidarności”), kolekcja odznaczeń wojskowych i galeria obrazów, w tym Chelmońskiego, Wyczółkowskiego, Kossaków, Wierusza-Kowalskiego, mundury z okresu II wojny. Od kilku lat Instytut przyznaje także nagrodę im. J. Łojka za twórczość poświęconą zachowaniu tożsamości narodowej. Placówka jest również organizatorem licznych prelekcji i spotkań. Ostatnio gościła prof. Juliusza Łukasiewicza, potomka międzywojennego ambasadora w Paryżu, który opowiadał o historii „Dziennika Żołnierza” w Wielkiej Brytanii. Instytut im. J. Piłsudskiego zajął się organizacją m.in. obchodów 60-lecia powstania II Korpusu gen. W. Andersa (dom imienia tego generała mamy w Paryżu). Od 1999 roku działa też Towarzystwo Przyjaciół Instytutu, na którego siedzibę wybrano Warszawę. Ciekawostką jest to, że w 2001 roku Poczta Polska uhonorowała działalność tej placówki wydając okolicznościowy znaczek z serii Polonica, poświęcony Instytutowi Józefa Piłsudskiego. Instytut jako kolejna organizacja *non profit* żyje z donacji i zbiorów.

Z czasów wojny pochodzi też organizacja „Polonia-Technica”. Założona w 1941, zajmowała się pomocą charytatywną rodakom w kraju. Po 1953 roku organizację zasilili emigranci, którzy przybyli z Wielkiej Brytanii.

Dokończenie na str. 14

MOJA UCIECZKA Z 82. PIĘTRA WORLD TRADE CENTER (3)

B było to jeszcze bardzo blisko obu wież. „Może stąd od razu zadzwonię” - pomyślałam i już kierowałam się na drugą stronę ulicy, ale jakaś dziwna siła odciągała mnie od tego miejsca, mówiąc mi: „Nie! Tu się nie zatrzymuj! Tu jest niebezpiecznie!”. Słuchając więc tego niezwykle głośno, który mnie prowadził, biegłam dalej.

Po kilku, może pięciu minutach znalazłam



się już przy samym moście i wtedy zasapana znów się odwróciłam. Był to moment, kiedy pierwsza z wież zaczęła się walić. Potworne kłęby kurzu i lecące na odległość niesamowite ilości gruzu. Gdybym się zatrzymała przy telefonie, to gruz zasypałby mnie zupełnie. Byłam już w takiej odległości, że do mnie nic nie dolatywało z od-

łamków gruzu. Na ulicach rozległ się przerażający krzyk ludzi. „To niemożliwe!” - krzyczałam. Myśli mi się płatały. „To niemożliwe, aby taki budynek się zawalił! Czy ja dobrze «kontaktuję»? Czy to jakiś sen?” Nie wierzyłam własnym oczom i do dzisiaj chwilami nie mogę uwierzyć w to, co się stało.

Z lękiem myślałam o tłumach ludzi, którzy w tej chwili giną i nie można im pomóc. Płakałam i cała się trzęsłam z przerażenia. Myślałam o moich współpracownikach, czy zdążyli oddalić się przed zawaleniem się wieży. Zaczęłam błagać Boga o pomoc, aby uratował ludzi, którzy tam są, w tych gruzach. Poprosiłam kobietę na moście, aby pozwoliła mi zadzwonić z jej telefonu komórkowego. Niestety, żadne telefony nie działały. Pytałam ludzi obok mnie idących, czy wiedzą, co się stało. Wtedy dopiero usłyszałam, że to atak terrorystyczny na Amerykę, i że dwa samoloty uderzyły w budynek World Trade Center. „To niemożliwe!” - krzyknęłam.

Zaczęłam przedostawać się przez most w stronę Brooklynu. Bałam się już patrzeć w stronę WTC. Miałam nadzieję, że przynajmniej „moja” wieża się nie zawali. Nie chciałam na to patrzeć. Chciałam uciekać jak najdalej z tego miejsca.

Na moście ogarnął mnie lęk, że terroryści mogą również wysadzić w powietrze mosty. Trzęsąc się cała i płacząc przedostałam się na drugą stronę Rzeki Wschodniej. Tu, na Brooklynie, policja kierowała ludźmi. Dawała wskazówki, w którą stronę

mogą iść. Żadne środki komunikacji miejskiej nie działały. Zapytałam policjantkę o najkrótszą drogę pieszo w stronę mojej dzielnicy - Bay Ridge. Odwróciłam się jeszcze raz, żeby spojrzeć na Manhattan. Drugiej wieży już nie było. Symbol Nowego Jorku zniknął z powierzchni Ziemi. Poczulałam niesamowity ucisk w sercu. Oganął mnie wielki smutek. Modliłam się za tych, którzy tam zginęli.

Mimo iż byłam już w dość dużej odległości od Manhattanu, to czułam w powietrzu rozchodzący się zapach dymu połączony z kurzem. Ludzie zaczęli zakładać maski na twarze. Tłumy ludzi uciekały pieszo z Manhattanu przez mosty.

Szłam pomału wzdłuż Piątej Alei w stronę mojej dzielnicy. Wiedziałam, że muszę przejść pieszo około 15 km. Byłam zmęczona fizycznie, ale przede wszystkim psychicznie. W gardle dusił mnie dym i kurz. Miałam bardzo mieszane uczucia. Z jednej strony dziękowałam Bogu za to, że wyszłam z tego piekła, a z drugiej byłam zupełnie załamana wiedząc, co się stało. Do domu szłam wolno przez kilka godzin. Myślałam o tej tragedii, o ludziach zaginionych, o ich rodzinach, o dzieciach, które zostały bez rodziców. „Dlaczego? Dlaczego człowiek dopuszcza się takiego zła?” - zastanawiałam się pogrążona w smutku.

Na dworze było bardzo gorąco i mimo, iż wyszłam z budynków cała mokra, to wszystkie rzeczy na mnie już po krótkim czasie wyschły. Ze mną szli inni ludzie z Manhattanu. Każdy szedł wolno i z wielkim smutkiem na twarzy. Zauważyłam, że niektórzy właściciele sklepików i restauracji przy Piątej Alei, którą szłam, zamykali swoje sklepy. To wprawiało mnie w nastrój jeszcze większego lęku. W Nowym Jorku nikt w ciągu dnia nigdy nie zamyka swojego biznesu. „Czyżby całe miasto było zagrożone następnymi atakami?” - myślałam ze strachem. Kupiłam po drodze butelkę wody i idąc dalej piłam po łyku, aby pozbyć się z gardła kurzu i dymu. Ludzie z Brooklynu zaczęli wychodzić przed swoje domy i pytać nas - przechodzących, czy czegoś nie potrzebujemy. Kobieta (Murzynka) ze swoją córeczką (może sześćioletnią) stała na chodniku i rozdawała ludziom papierowe ręczniki, żeby mogli się wytrzeć z kurzu. „Na szczęście jest też dużo dobrych ludzi” - pomyślałam ze wzruszeniem.

Cały czas myślałam o tym, że muszę w jakiś sposób zawiadomić męża i syna o tym, że żyję. Byłam pewna, że w Polsce moja mama i siostra bardzo się o mnie martwią, bo na pewno już wiedzą o tej tragedii. Próbowalam po drodze dzwonić do męża - do pracy, ale telefony nadal nie działały. Dopiero kiedy znalazłam się w pewnej odległości od Manhattanu, dodzwoniłam się z aparatu miejskiego do męża. Jego szef podniósł słuchawkę. Kiedy usłyszał mój

głos, zaczął wrzeszczeć na całe gardło: „Ona żyje! Marek! Ona żyje!”. Po chwili usłyszałam w słuchawce płaczący głos Marka. Zaczęłam też płakać. Poprosiłam go tylko, żeby natychmiast zadzwonił do Michała (naszego syna) i do Polski, do mojej mamy i siostry. Rozmawialiśmy bardzo krótko. Dowiedział się o najważniejszym, że żyję. Czekał na ten telefon przez cztery godziny. Później mi powiedział, że były to najdłuższe cztery godziny jego życia.

Po tym telefonie wracałam już spokojniej i dotarłam do domu krótko przed godziną 15.00. W drzwiach stał już Michał (nasz syn), czekał na mnie, wiedział już (od Marka), że idę pieszo do domu. Rzucił się w moje ramiona i obydwoje zaczęliśmy płakać.

Tu dopiero, w domu, w płaczu zaczęłam wyrzucać z siebie moje przeżycia. Tu dopiero poczułam, że nogi mam jak z waty. Osłabiona, położyłam się. Michał usiadł przy moim łóżku i trzymał mnie za rękę. O nic mnie nie pytał. Cieszył się, że żyję. Po niecałej godzinie Marek przyjechał do domu. Trzymał mnie długo w objęciach. Nie mogliśmy wydobyć z siebie głosu, o nic mnie nie pytał. Nie chciał, abym na nowo to przeżywała.

Wieczorem Marek położył się obok mnie na łóżku z jednej strony, a Michał z drugiej. Trzymając mnie w objęciach usnęli i tak w trojkę spaliśmy całą noc, przytuleni do siebie i szczęśliwi, że nadal jesteśmy razem, że możemy się sobą cieszyć. Dzisiaj, kilka miesięcy później, kiedy analizuję wszystkie chwile tych tragicznych porannych godzin z 11 września, wiem, że każdy moment, każda moja najdrobniejsza decyzja, każdy mój krok, który zaważył na tym, że żyję, nie były przypadkowe. To naprawdę nie były moje decyzje, to była jakaś nieznaną mi wcześniej siła, która pchała mnie do każdego kolejnego posunięcia, takiego, które decydowało o moim życiu. Nigdy wcześniej nie doświadczyłam tak odczuwalnego dotknięcia Boga. Wiem, że jakkolwiek to opiszę, nie oddam na papierze tego, co naprawdę czułam w czasie tej mojej ucieczki z 82. piętra. To trzeba by przeżyć, żeby mnie zrozumieć.

Wiem, jak wiele bliskich mi osób, moja rodzina, przyjaciele, siostry niepokalaniki, które wiedziały, że tam pracuję, wszyscy wspierali mnie gorącą modlitwą w każdej sekundzie mojej ucieczki. Wyraźnie odczuwałam te modlitwy. To prawda, że wiara przenosi góry. Wiara jest jednak nieodłączną częścią modlitwy, modlitwy w każdym jej wymiarze. Doświadczenie, które przeżyłam, niesamowicie umocniło moją wiarę.

Chciałabym dzisiaj tą drogą podziękować każdej osobie, która w tych tragicznych chwilach była myślami ze mną i wspierała mnie, prosząc Boga o uratowanie mnie i pozostawienie przy życiu. Dziękuję z całego serca i polecam każdą z tych osób opiece Bożej.

LEOKADIA GŁOGOWSKA



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

TROIS COULEURS

Bleu – comme le drapeau européen, avec un sondage PBS-Rzeczpospolita : malgré les difficultés liées aux négociations et à la « dernière ligne droite », les Polonais soutiennent toujours autant l'entrée de leur pays dans l'Union européenne. 73% d'entre eux envisagent de se rendre aux urnes pour le référendum l'année prochaine et, parmi ces derniers, les trois quarts veulent dire « oui » au traité d'intégration. D'après le quotidien, ce sont les meilleurs résultats jamais obtenus depuis la mise en place de l'enquête en décembre dernier. Parmi les abstentionnistes potentiels, il y a près de la moitié d'indécis, un bon tiers d'euroseptiques et près de 20% de partisans de l'intégration. Cette enquête montre que globalement six Polonais sur dix sont favorables à l'entrée dans l'Union européenne, tandis que les adversaires et les indécis représentent respectivement 22% et 18% de la population. Si l'on regarde les électors des différents partis, on s'aperçoit que c'est uniquement chez les électeurs de la LPR et de Samoobrona que les adversaires de l'Europe sont proportionnellement plus nombreux (respectivement 59% et 50%), mais les partisans de l'intégration sont quand même présents, à 31% dans les deux cas. L'électorat des autres partis est plus euro-enthousiaste, seulement à 43% pour l'AWS, mais déjà à 55% pour le PSL, à 70% pour le SLD-UP et à 77% pour le PiS, jusqu'à 87% pour la PO et 93% pour l'UW. En fonction de l'âge, ce sont les plus jeunes et les personnes d'âge mûr qui sont les plus enthousiastes (deux sur trois), tandis que les plus de soixante ans le sont moins (53%). Le niveau d'éducation est aussi un facteur discriminant car avec son augmentation, le soutien à l'Union européenne augmente : 51% de partisans chez les Polonais n'ayant qu'un niveau d'éducation élémentaire, mais 77% chez les diplômés de l'enseignement supérieur pour ne prendre que les deux extrêmes. Comme on peut l'imaginer, la catégorie socioprofessionnelle et le niveau des revenus sont également des facteurs significatifs dans le soutien à l'Europe : plus les revenus augmentent ou plus la catégorie est favorisée, plus celui-ci augmente. Cela n'a rien d'étonnant, avec les diplômés et l'âge, ces critères forment un tout qui classe la population en fonction de l'attitude face aux changements à venir : ou l'on est bien informé, on peut maîtriser ces changements et les anticiper, alors ils ne font pas peur ; ou l'on n'a pas la capacité de tout maîtriser dans un monde en évolution rapide, alors on craint d'être laissé pour compte et l'on exprime des réserves. La réalité est une, mais c'est la façon de la regarder qui est plurielle.

Blanc – comme le crédit politique immaculé de Krzysztof Piesiewicz qui va diriger la nouvelle AWS après le rouleau compresseur des dernières législatives. Les cinéphiles savent déjà qui il est : ils n'auront pas oublié qu'il est le co-scénariste de dix-sept films de Krzysztof Kieślowski (*Le Décalogue*, *La double vie de Véronique*, *Trois couleurs*, etc.) et qu'il a fait partie du jury du festival de Cannes en 1996. Juriste, il a aussi été avocat de la défense dans les procès politiques du début des années quatre-vingts. Homme politique, il a été élu plusieurs fois sénateur mais n'a jamais été au premier plan. Il s'est donné pour objectif de reconstruire le centre politique en y associant toutes les formations qui se réfèrent à cette tendance de l'échiquier politique polonais. La route sera sans aucun doute longue et difficile, semée des embûches des ambitions des uns ou des autres. Souhaitons-lui de réussir, pour le bien de notre pays.

Rouge – comme la honte qui monte au visage : dans le défilé organisé à Paris par le Front national il y a deux jours à l'occasion du 1^{er} mai, il y avait une délégation venue de Pologne. Il s'agit d'un groupuscule dénommé « Alternatywa », dirigé par un certain Karwowski. Il y a quelques années, celui-ci s'était fait connaître par ses attaques répétées et son acharnement contre le Premier ministre de l'époque, Jerzy Buzek. Il faisait partie de ces députés qui avaient été élus sous la houlette de l'AWS et qui avaient cherché la première occasion pour se retourner contre leur formation dans le but de la torpiller, au plus grand bonheur du SLD qui a pu en tirer des bénéfices aux élections de l'automne dernier. On peut dire que l'extrême droite s'était alliée objectivement à la gauche pour faire tomber le gouvernement soutenu par Solidarność. De la trahison pure et simple. Aux dernières législatives, Alternatywa a obtenu un peu plus de 54000 voix, soit 0,4% des suffrages. Dans ces conditions, il n'y a pas de quoi pavoiser et prétendre représenter les Polonais aux rassemblements frontistes. L'arbre ne doit pas cacher la forêt.

RECTIFICATIF

Contrairement aux supputations avancées par la presse polonaise, le pape Jean-Paul II n'envisage pas de prolonger son séjour en Pologne au mois d'août prochain. Entre le 16 et le 19, il visitera Cracovie, le sanctuaire de Łagiewniki et Kalwaria Zebrzydowska.

Dokończenie ze str. 3

„ZA, A NAWET PRZECIWIW”

Zachodzę w głowę, skąd taka desperacja w partii, zdawałoby się, już całkowicie spacyfikowanej? Czyżby prof. Nałęcz uznał, że bezwarunkowe poparcie propozycji SLD byłoby już za bardzo śmieszne? Może i tak, ale sekretarz generalny SLD Marek Dyduch zapewne uważa inaczej, bo ostrzegł Unię Pracy, że albo z SLD się „porozumie”, albo do wyborów pójdzie sama, no a wtedy zobaczymy, jak sobie będzie radziła w I i II turze. Skoro tak się wszyscy rozbrykali, to trzeba skrócić smycz i ścisnąć obrózkę.

Ten zimny prysznic może podzielać tak, jak podzielał i na Manickiego, przewodniczącego OPZZ. Jak się okazało, słusznie przypuszczałem, że hałasy wszczynane przez Manickiego z powodu kodeksu pracy będą krótkotrwałe, a potem nasz buntownik posłusznie podrepcze do Canossy, bo gdzieś indziej, niebożę, mógłby pójść? Rządowi stosunkowo łatwo poszło zblatowanie organizacji pracodawców, czyli - jak pisał Kaden-Bandrowski - „bandziochów przemysłowych”, więc na placu pozostała osamotniona „Solidarność”. Zorganizowała ona w Warszawie liczną manifestację w obronie kodeksu pracy. Miała to być demonstracja siły, no i była, ale nie wypadła specjalnie imponująco, bo manifestacja w podobnej skali urządził w przeszłości i Lepper, a Radio Maryja to nawet większe. Ale „Solidarność” rozpoczęła trudny okres walki o życie. Rząd utrzymuje, że musi znowelizować kodeks pracy, by zahamować narastające bezrobocie. Oczywiście udaje, bo każdy wie, że bezrobocie w Polsce bierze się nie tyle z kodeksu pracy, co z zapłacowanych jej kosztów i w ogóle fiskalizmu, windującego koszty polskiej produkcji materialnej do poziomu absolutnej niekonkurencyjności. Tych przyczyn rząd prawie nie tyka, bo gdyby tylko tyknał, to „dałaby świekra ruletkę mu”. Zaplecze polityczne też przeciw musi z czegoś żyć i jakieś posady zajmować. Więc „jak partia mówi, że walczy, to mówi”. A tak naprawdę, to walczy, tyle, że nie z bezrobociem, a z „Solidarnością”, której próbuje wyciągnąć grunt spod nóg poprzez odebranie znaczenia układowi zbiorowemu pracy. Wtedy nie byłoby już żadnego ważnego powodu, by zapisywać się do związków, a to dla administracji związkowej, która w latach dobrego furtu bardzo się rozbudowała, stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo. Z bezrobociem oczywiście nie ma to nic wspólnego, funkcjonuje więc coś w rodzaju zмовы milczenia między rządem i „Solidarnością”. Ani jedni, ani drudzy nie mówią, o co chodzi naprawdę, bo jeśli chodzi o bezrobocie, to związkowcy są oczywiście „przeciw, a nawet za”. Dopóki ono jest, to mogą ludzi przed nim „bronić”, mogą z nim „walczyć” i spokojnie istnieć sobie dalej. W tej sytuacji jednak gigantomachie między rządem a „Solidarnością” nie wywołują takiego rezonansu jak kiedyś. Widać ludzie powoli zaczynają rozumieć, że biedakowi nie gaśnie pragnienie od tego, że król się za niego napije.





własnym głosem z Polski

Blyskotliwy dziennikarz prawnicowego chowu ze stajni Piotra Wierzbickiego, Rafał A. Ziemkiewicz opublikował w „Rzeczpospolitej” kilkanaście celnych, zręcznych i pozornie bardzo trafnych myśli, dotyczących moralnej oceny współczesnych Polaków. Całości nadał prowokacyjny tytuł: „Czy Polacy zasługują na niepodległość?”. Mimo, iż zapytanie jest przesiąknięte gorzkością, rzecz przeczytałem ze sporą przyjemnością i w pierwszym odruchu percepcji ogólnie zaakceptowałem, gdyż ostatnio rzadko zdarza się w krajowej prasie publicystyka tej klasy. Oczywiście zaakceptowałem nie tę wątpliwość, czy Polacy zasługują na niepodległość, gdyż nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Ci co mnie bliżej znają, to znaczy tu czytają, wiedzą doskonale, że nie uważam swych krajan - jako, że często to podkreślałem - za coś wyjątkowego, za jakieś zbiorowisko bohaterów, geniuszy, mędrców czy świętych, ani - z drugiej strony - za społeczeństwo nieudaczników, oportunistów lub spryciarzy, którzy czynią wszystko, żeby przejść przez życie gładko i bez większego wysiłku. Nie, po prostu wierzę, że jesteśmy normalnym narodem europejskim, rzecz jasna z piętnem własnej historii, naprawdę bardzo normalnym, ani gorszym, ani lepszym od naszych sąsiadów ani są-

→→ Tymczasem zbliża się nieubłagane kampania informacyjna o integracji z Unią Europejską. Ministrem - koordynatorem tej kampanii został Sławomir Wiatr, co w oczach niektórych obserwatorów stało się przyczyną podejrzeń, że rząd jest „za, a nawet przeciw” również w sprawie integracji europejskiej. Niby twierdzi, że jest „za”, ale robiąc koordynatorem Wiatra składa dowód, że chce przegrać referendum integracyjne. Jeszcze bardziej nieufni dostarczają innych poszlak; w rozmowach Millera z Millerem, czyli premiera rządu polskiego z szefem „Gazpromu” pojawiła się polska propozycja, by za nadwyżki rosyjskiego gazu Polska płaciła Rosji żywnością i to co najmniej przez 10 najbliższych lat. Tymczasem oficjalnie rząd chce wejść do Unii już w 2004 roku! Jakże więc może proponować Rosji transakcję, która w warunkach integracji nie byłaby możliwa? Ani chybi jest „za, a nawet przeciw”. Najciekawsze jest jednak to, że eurofile, którzy te podejrzania rozgłaszają, nawołują jednocześnie, by w referendum głosować za integracją, tym razem „na złość Millerowi”. Ano, cóż począć; w miarę zbliżania się „godziny prawdy” inne argumenty za integracją powoli się wykruszają, więc dobra psu i mucha.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

siadów naszych sąsiadów, i nie mamy żadnych powodów czuć wyższości wobec, powiedzmy, Estończyków, Portugalczyków, Koreańczyków itp. lub niższości wobec Francuzów, Brytyjczyków, Austriaków itp. Nawiasem mówiąc ci ostatni, wspólnie z Francuzami i Niemcami są obecnie największymi przeciwnikami naszego wstąpienia do Unii Europejskiej. Ich problem. Natomiast z kolei Szwedzi, Belgowie i Grecy są pod tym względem naszymi największymi zwolennikami. Szwedów rozumiem, mają widocznie poczucie winy, czyli kompleks potopu. Greków też od biedy można pojąć - wielu z nich, co prawda komunistycznego rodowodu, spotkało się w Polsce swego czasu z dużą serdecznością i gościnnością, w rzeczy samej naprawdę staropolską. Ale Belgowie? Nie wiem, dlaczego nas kochają. Może to zasługa Pana Stanisława Kozaneckiego i jemu podobnych, którzy ożenili się z Belgijkami.

Blyskotliwy, na mój gust aż trochę za bardzo, publicysta „Rzeczpospolitej” jest przekonany, że „Polska cierpi na niewyobrażalną w krajach cywilizowanych akceptację dla złodziejstwa i cwaniactwa”. Różnica między mną a Ziemkiewiczem polega na tym, że on patrzy na Polskę ze stolicy, z Warszawy, a ja ze wsi, z Laskowca. W Laskowcu nie ma ani jednego przestępcy, w sąsiednim Zborowskim, owszem, jest jedna rodzina, której członkowie od czasu do czasu idą siedzieć na dwa, trzy lata do więzienia w Sieradzu, ale nie ma absolutnie mowy o żadnej akceptacji ich występów przez lokalną, wiejską opinię publiczną. Poza tym wszyscy mieszkańcy obu wiosek to ludzie biedni, ale uczciwi. Rzecz jasna z przestępcami, gwałcicielami, mordercami i złodziejami, a nawet gangsterami spotykają się prawie codziennie, lecz... w telewizji i w ogóle w innych mediach także, których właściciele są święcie przekonani, że telewizzowie siadają codziennie przed szklanym ekranem, a radiosłuchacze wsłuchują się od wczesnego poranka w aparat radiowy, aby dowiedzieć się kto komu co wczoraj ukradł, kto kogo przekupił, zgwałcił, molestował lub zamordował. Właściciele gazet, z wyjątkiem prasy katolickiej, myślą identycznie i przeważnie połowę swego dziennika lub tygodnika zamieniają w kronikę kryminalną. Wcale nie wątpię, że wszystkie te informacje w mediach dotyczące przestępczości i w ogóle patologii życia publicznego w Polsce są prawdziwe, zdarzyły się autentycznie. Mojej córce, jak tu niedawno wspominałem, też ukradziono auto. Ale statystycznie mojej rodzinie, która jest przeciętna, ktoś coś kradnie raz na 25 lat, natomiast w mediach przestępcy w Polsce codziennie wypierają z pierwszych stron wszystkich innych bohaterów. No, chyba, że akurat w

tym samym dniu są wybory miss, to wtedy kryminaliści ustępują trochę miejsca urodziwym panienkom.

Niestety, lecz oczywiście liczba przestępstw z roku na rok w Polsce rośnie, ale w mediach i tak szybciej niż w rzeczywistości, i w tej sytuacji nie dziwię się Rafałowi A. Ziemkiewiczowi, że stan ten wpędza go w depresję i czarnowidztwo. Zgadza się z nim w zupełności, że taksówkarze nagminnie oszukują pasażerów, sklepikarze przestemplują daty ważności artykułów spożywczych, a liczne szpitale państwowe zamieniają się w prywatne folwarki ordynatorów, policjanci zamiast wystawiać mandaty 500-złotowe za wykroczenia drogowe, biorą od niewydarczonych kierowców o połowę niższe łapówki i w ten sposób obie strony są zadowolone, gdyż każda z nich jest święcie przekonana, że zrobiła dobry interes, zarabiając na tym wykroczeniu dokładnie 250 zł. Oryginalność całej sytuacji polega na tym, że do obiegu publicznego weszło tylko 250 zł, ale jeśli każdy z bohaterów tej transakcji uważa, że zarobił 250 zł, to pomnożone przez dwa daje sumę 500 zł. Mamy tu widocznie do czynienia z wyższą matematyką.

Ale to wszystko pestka w porównaniu z oszustwem, jakie ostatnio masowo pojawiło się w Polsce, przy czym żaden oszukany zupełnie nie zdaje sobie sprawy z tego, że został przekreślony. Nawet Rafał A. Ziemkiewicz o tym nic nie wie. Otóż kupując w sklepie ogrodniczym torebkę ziarenek dyni, pietruszki czy ogórków na wiosenny wysiew, jesteśmy tak gigantycznie okpiwani, że te same zakupy czynione na jarmarkach, gdzie ziarno sprzedaje się na wagę, są niewyobrażalnym szczytem uczciwości. Otóż twórcy tego pomysłu kupują 1 kg ziarenek wartości, powiedzmy, góra 20-30 zł i rozdzielają te ziarenka do 1000 torebek, a czasem nawet do 2000. Cena jednej torebki w sklepie wynosi około 2 zł. Torebki są piękne, kolorowe, powabne, tylko w każdej z nich jest kilka lub kilkanaście ziarenek. To nie moi rodacy wpadli na ten pomysł, koncepcja została importowana z zachodniej Europy. Nie tylko Polak, Zachodnioeuropejczyk też potrafi.

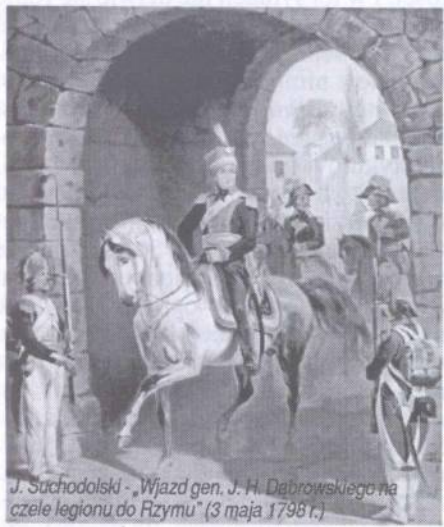
Na zakończenie i pocieszenie pragnę donieść, że mimo wzrostu przestępczości wszelkiej maści, jednak większość gangsterów w Polsce została ostatnio schwytana. Zmalała również ilość gwałtów i morderstw, prawie o połowę, no i policja nasza łapie codziennie na gorącym uczynku o wiele więcej kieszonkowców niż dawniej. Ale nie dlatego, że stała się sprawniejsza, po prostu stado kieszonkowców wzrosło tak bardzo, że policja, ażeby odnieść spektakularny, statystyczny sukces, nie musi dziś zanadto zwiększać swego wysiłku. I tym optymistycznym akcentem swą „polemikę” z felietonistą „Rzeczpospolitej” pozwalam sobie zakończyć na dobre.

KAROL BADZIAK

kartki z kalendarza

CHCIELI WRÓCIĆ DO POLSKI

W kwietniu 1802 r., w sytuacji kłopotliwej dla Napoleona, a jeszcze bardziej dla legionistów gen. Jana Henryka



J. Suchodolski - „Wjazd gen. J. H. Dąbrowskiego na czele legionu do Rzymu” (3 maja 1798 r.)

Dąbrowskiego nadeszła z Paryża pozornie radosna wiadomość. Oznajmiono wołę Bonapartego, by z tytułu „znakomitych usług wojennych” część „walecznych Polaków” wcielić bezpośrednio do wojsk francuskich jako 113 półbrygadę. W rzeczywistości jednak chodziło o ukaranie tych, którzy nie wykazywali wówczas pełnego posłuszeństwa, a w dodatku ich utrzymanie pochłaniało znaczne sumy. Wkrót-

ce stało się jasnym, że 113 półbrygada popłynie na San Domingo, kolonię francuską o urokliwym wprawdzie krajobrazie, jednocześnie o niebezpiecznym klimacie i ogarniętej walkami. Na nic zdały się protesty, w połowie maja przed dwustu laty, około 2,6 tys. Polaków „zapakowano w Livorno jak śledzie” na okręty.

Już sama podróż okazała się okrutną, najpierw jeden okręt zatonął podczas nawalnicy, a w sferze równikowej wszystkim dały się we znaki upały i niedostatek żywności oraz wody do picia. Ostatecznie legionieści wylądowali na egzotycznej wyspie w pierwszych dniach września. Tu szalała żółta febra, Anglicy podsycali opór miejscowej ludności. Szybko Polacy przekonali się, jak okrutny charakter ma wojna na San Domingo i jak wiele przysparza ofiar. Zmarł między innymi gen. Władysław Jabłonowski, ginęli oficerowie, topniały w zastraszającym tempie stany batalionów. Po kilku miesiącach 113 półbrygada przestała istnieć. A podobny los spotkał także 114 półbrygadę, która w styczniu 1803 r. wypłynęła ku zagładzie z Genui.

Historycy obliczają, że z niemal 5,3 tys. Polaków poległo lub zmarło na San Domingo około 4 tys. Anglicy wcielili do swoich regimentów około pół tysiąca i z nich 150 zdołało wrócić do kraju. Około

dwustu legionistów osiedliło się na stałe na Kubie oraz około czterystu pozostało przy życiu na „diabelskiej wyspie” i uzyskało obywatelstwo Haiti (z nich 160 miało jeszcze szczęście zobaczyć najbliższych w rodzinnych stronach). Taka jest przerażająca statystyka i druga strona (czarna) legendy Legionów.

Krąży wiele opowieści o łaskawszym traktowaniu przez tubylców Polaków niż Francuzów i przedstawicieli innych nacji. Jeśli tak, to nasi rodacy musieli sobie na taki stosunek zasłużyć. Podróżnicy przez dziesięciolecie donosili, że na San Domingo są także dzieci jasnowłose i niebieskookie, dawało się słyszeć przekleństwo „do jasnej ciężkiej cholery”, a jedno z lokalnych narzeczy przyjęło słowa: „proszę” i „psia krew”. Używano ich w poprawnym kontekście, choć nie potrafiiono wyjaśnić znaczenia. Pozostały i dziwne poprętkowane nazwiska typu: Lipinsky, de Jabłonowski (minister spraw zagranicznych). Trzeba koniecznie zacytować i ówczesne opinie o tragedii polskiej na San Domingo. Cyprian Godebski był autorem wiersza: „O narodzie niewdzięczny, takąż twa wypłata, / Byś na rzeź słał przyjaciół wśród obcego świata”. Natomiast w publikacji, która ukazała się we Lwowie w 1899 roku, autor napisał o strasznej nauce danej „narodom ślepo wierzącym obcym potęgą i obcym geniuszom”. Grozą wieje lektura listów wysyłanych przez rodaków z San Domingo.

Dokończenie na str. 16



Polska - Francja - świat

W paryskim Luwrze do 22 lipca czynna jest pasjonująca wystawa, zatytułowana „Artyści faraonów - Deir el-Medineh i Dolina Królów”. Poświęcona jest ona robotnikom i rzemieślnikom, którzy w starożytnym Egipcie drążyli i ozdabiali grobowce swych władców. Ekspozycja ta jest nowym wyrazem wielkiej miłości, jaką Francja żywi do Egiptu od stuleci. Do tego kraju w północno-wschodniej Afryce Francuzi jeżdżą masowo. W odróżnieniu od innych narodowości, nie zrezygnowali po 11 września 2001 roku z ulubionego celu swych turystyczno-kulturalnych „pielgrzymek”. Pasja ta jest tak stara i tak zakorzeniona, że można zapytać, czego Francuzi tak naprawdę szukają w tym odległym kraju, wciśniętym między morze a pustynię. Być może chcą po prostu przekonać się, że gdzieś na naszej planecie istnieją jeszcze nietknięte pejzaże, pomniki cywilizacji, opierające się działaniu czasu oraz ludzie pracujący w polu i przy warsztatach, tak jak przed wiekami. A być może chcą skonfrontować z rzeczywistością obrazy znane z ilustrowanych książek swego dzieciństwa. Niewykluczone też, że ich motywacje są głębsze, że chodzi o poszukiwanie pogodnego wizerunku śmierci, która w Egipcie nie kojarzy się

- tak jak w naszych cywilizacjach - ze smutkiem i żalobą, lecz z przepychem i wieczną wiosną. Czyż w egipskich grobowcach nie znajdujemy idyllicznych wizerunków ludzi niezmiennie pięknych i młodych, zastygłych w wiecznym trwaniu, których bogowie, zważywszy ich serca, a nie grzechy, biorą za rękę i prowadzą ku słońcu?

Jest rzeczą naturalną, że w takim kraju „egiptomanów”, jakim jest Francja, dokumentów na temat Egiptu ukazują się całe mnóstwo. Wydawcy wiedzą, że każda nowa książka o tym kraju znajdzie czytelników. Rekordzistą w tej materii jest Christian Jacq - najchętniej kupowany za granicą współczesny pisarz francuski, autor 40 powieści o faraonach, wieśniakach, wezyrach i rzemieślnikach, które rozeszły się po świecie w ponad pięciu milionach egzemplarzy. Zaslugą Christiana Jacqa - pisarza popularnego i nie zawsze wiernego prawdziwej historycznej - jest bez wątpienia fakt, że jego powieści utarły drogę książkom trudniejszym, nierzadko naukowym: biografom Jean-François Champolliona - pierwszego tłumacza hieroglifów, pracom François Dunand - znawczyni rytuału żałobnego i egipskich mumii, starym egipskim poematom i mądrościom czy też rozprawom najsłynniejszego egiptologa

Francji Christiane Desroches Noblecourt. Z popularno-naukowych prac tej ostatniej polecić by należało przede wszystkim biografię tajemniczej królowej Hatszepsut, która ukazała się niedawno na francuskim rynku księgarskim. Postać jedynej w historii faraona kobiety, która była także wielkim wojskowym, dyplomatą, budowniczym i mecenasem sztuk, fascynowała autorkę od dawna, ale dopiero teraz, gdy ukończyła 88 lat, zajęła się nią bliżej.

Ogromnym powodzeniem cieszą się we Francji także wystawy związane z Egiptem. Złotą maskę Tutenchamona widziało milion osób. Niewiele mniej zwiedzających miały wystawy poświęcone Ramzesowi II, Amenofisowi III, królom Tanis, portretom z Fayoum. Furorę zrobiła nawet ekspozycja przedmiotów inspirowanych sztuką egipską, urządzona w Luwrze w 1994 roku. Od trzech tygodni hołd kunsztowi makijażu egipskiego oddaje Marsylia. Na wystawie „Perfumy i kosmetyki w starożytnym Egipcie”, która ma miejsce w tamtejszym muzeum, dowiedzieć się można m.in. w jaki sposób ośrodek badań i konserwacji muzeów francuskich wraz z najlepszymi specjalistami kosmetycznej firmy l'Oréal i kilku fizykami zrekonstruował skład „kyfi” - kadzidła, którego używano w Egipcie pięć tysięcy lat temu dla złagodzenia napięcia nerwowego i w stanach bezsenności.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

BELGIA

□ W dniu 27 kwietnia br. w siedzibie Przedstawicielstwa RP przy Unii Europejskiej odbyła się uroczystość wręczenia nagród Programu Satelitarnego TV Polonia „Za sławienie Polski i polskości”. Nagrodami TV Polonia (statuetka przedstawiająca postać F. Chopina) wyróżnieni zostali: Izabela du Bois d' Aische Swiatopełk Czetwertyńska, prezes Rady Polonii Belgijskiej, pielęgniarka, działaczka społeczna; prof. Alain van Crugten, tłumacz literatury polskiej; Włodzimierz Lubański, złoty medalista Igrzysk Olimpijskich w 1972, jeden z najwybitniejszych polskich piłkarzy mieszkający w Belgii; Stanisław Trojanowski, strażak polskiego pochodzenia mieszkający w Nowym Jorku, uczestnik akcji ratowania ofiar ataku terrorystycznego na World Trade Center. Uroczystość wręczenia nagród została zorganizowana przez Konsulat Generalny RP w Brukseli i TV Polonia. Na podkreślenie zasługuje fakt, że po raz pierwszy uroczystość wręczenia statuetek odbyła się w Brukseli. Ma to symboliczny wydźwięk głównie ze względu na niezwykle ważny moment w tocących się negocjacjach z Unią Europejską. Impreza ta niewątpliwie przyczyniła się także do promocji spraw polskich i Polaków mieszkających w Belgii.

□ W dniu 20 kwietnia br. odbył się przegląd amatorskich teatrów polonijnych działających na terenie Limburgii. Uroczystość została zorganizowana po raz 38. przez Związek Polaków w Belgii (Oddział Limburgia).

POLSKA

□ W siedzibie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” odbył się 26 kwietnia wernisaż wystawy „Rodacy na obczyźnie regionu świętokrzyskiego w portretach Tadeusza Kurka”.

□ Na 18 maja zaplanowano uroczyste otwarcie nowego gmachu Akademii Polonijnej w Częstochowie (Collegium Notre Dame Sedes Sapientiae, w którym mieszczą się: Centrum Kongresowe, Centrum Dokumentacji i Informacji Naukowej, Uczelniane Centrum Informatyki, Centrum Orientacji i Kariery Zawodowej, Polonijna Szkoła Dyplomacji, Liceum Akademickie) oraz wręczenie Akademii Polonijnej sztandaru ufundowanego przez Polonię. Sztandar poświęcony przez abp. Stanisława Nowaka wręczy władzom uczelni Ryszard Kaczorowski, b. prezydent RP. Po uroczystości odbędą się trzy wykłady na temat miejsca Polski w Europie, które wygłoszą: prof. Jerzy Buzek, Jan Kułakowski i prof. Norman Davies. Uroczystości zakończy Msza św. w kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze w intencji Ojca Świętego Jana Pawła II.

□ Według raportu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polska posiada 268 przedstawicielstw konsularnych, z czego połowa ma status honorowych. W przedstawicielstwach konsularnych zatrudnionych jest ponad 1000 osób.

SZWAJCARIA

□ W dniu 28 marca br. w Lozannie zmarł Marian Franciszek Respond, patriota, działacz społeczny i polityk, minister i pełnomocnik polskiego rządu emigracyjnego w Londynie na Szwajcarię, wieloletni prezes, a następnie prezes honorowy Związku Organizacji Polskich w Szwajcarii.

□ W Genewie powstał Komitet dla Zachowania Grobowca Gen. Józefa Hauke Bosaka na cmentarzu w Carouge. Celem Komitetu jest zakwalifikowanie grobowca generała przez władze kantonalne jako zabytku historycznego.

NIEMCY

□ Zgodnie z ustaleniami instrukcji dotyczącej duszpasterstwa polskiego w Niemczech, podpisanej przez przewodniczących Episkopatu Polski i Niemiec, rektorem Polskiej Misji Katolickiej z dniem 1 kwietnia 2002 r. został ks. prałat Stanisław Budyń, dotychczasowy proboszcz PMK Hannover i dziekan Dekanatu Północnego. Poprzednim rektorem przez 16 lat był ks. prałat Stanisław Mrowiec.

□ Na zaproszenie ambasadora RP w Niemczech, w Berlinie odbyło się spotkanie przedstawicieli organizacji polonijnych Niemiec, na czele z Konwentem tych organizacji. Tematyka obrad dotyczyła głównie przekazu polskości młodemu pokoleniu w Niemczech oraz wejścia Polski do Unii Europejskiej.

□ Znanym dziennikarzem w Monachium jest Adam Dyrko, absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach i Uniwersytetu Śląskiego. Dziennikarz w „Dzienniku Zachodnim” w Katowicach 1967–81; współzałożyciel i współredaktor biuletynu „Wprost” wydawanego przez Regionalny Zarząd NSZZ „Solidarność” w Katowicach 1981; niezależny dziennikarz w Monachium 1983–; współpracownik Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w Monachium 1983–86; współwydawca i współredaktor czasopisma „Myśl Solidarna” w Monachium 1986. Autor artykułów, reportaży i felietonów, m.in. w „Dzienniku Zachodnim” (Katowice), „Westdeutsche Allgemeine Zeitung” (Dortmund), „Dzienniku Polskim” (Londyn), „Polskim Expresie” (Toronto), „Poglądzie” (Berlin), „Exodus” (Monachium), „Samo Życie” (Ahlen). Założyciel i prezes Polskiego Klubu Katolickiego w Monachium 1992–. Członek: Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich 1973–81 i

1990–, NSZZ „Solidarność” w Katowicach 1980–81, Zjednoczenia Polskich Uchodźców w Niemczech (członek zarządu ogniska w Dortmundzie; wiceprezes zarządu okręgu w Hamm; delegat na XI Nadzwyczajną Radę Stowarzyszenia w Monachium) 1984–85.

□ W kwietniu br. w Monachium erygowano klasztor karmelitów należący do polskiej prowincji. Pierwszym przeorem został o. Florian Florek. Do klasztoru należy parafia pw. św. Maksymiliana Kolbe.

FRANCJA

□ W dniach od 30 kwietnia do 1 czerwca w galerii „Les Artistes” (54, rue Legendre, Paris 17) w godz. 12.00 - 20.00 można zwiedzać wystawę rysunków Adama Piotra Tepera i prac malarskich Genoa Małkowskiego.

□ W miesięczniku „Le magazine” (nr 36) wydawanym przez Conseil économique et social de la région Ile-de-France ukazał się wywiad z ambasadorem RP we Francji Janem Tombińskim.

BULGARIA

□ Jeden z sofijskich placów został nazwany imieniem Jana Pawła II. Plac jest położony w centrum stolicy niedaleko Pałacu Kultury, w którym mają miejsce główne wydarzenia kulturalne i polityczne Bułgarii.

AUSTRIA

□ Retrospektywą filmów Andrzeja Wajdy rozpoczął się 16 kwietnia Rok Polski w Austrii. Imprezy promujące polską kulturę będą się odbywały niemal przez cały rok.

UKRAINA

□ Od ośmiu lat ukazuje się pismo religijno-społeczne rzymskokatolickiej diecezji łuckiej „Wołanie z Wołynia”. Na zawartość każdego numeru (50 stron) składają się artykuły o charakterze społecznym, religijnym i historycznym. W ostatnim numerze wiele miejsca poświęcono m.in. sylwetce wibitnego kapłana ks. Władysława Bukowińskiego (1904-1974), o którym Jan Paweł II w homilii do kapłanów i sióstr zakonnych pracujących w Kazachstanie i Azji Środkowej powiedział: *Jestem bardzo rad z otwarcia nowego seminarium w Karagandzie dla seminarzystów z republik Azji Środkowej. Wraz z Centrum Diecezjalnym chcielibyśmy je nazwać na cześć gorliwego kapłana ks. Władysława Bukowińskiego, który w latach komunizmu pełnił w tym mieście swoją posługę. «Zostaliśmy wyświęceni nie po to aby się oszczędzać — pisał w swoich pamiętnikach — lecz jeżeli jest potrzeba, ażeby oddać nasze życie za owczarnię Chrystusa». Sam miałem szczęście znać go osobiście i podziwiać jego głęboką wiarę, mądre słowo, niezachwianą ufność w potęgę Bożą. Jemu i tym wszystkim, którzy zakończyli swoje życie wśród trudów i prześladowań, pragnę w imieniu całego Kościoła złożyć hołd.*

ŻYCIE RODZINNE

z Hamburga redaguje dr Henryk Koszałka

GORZKIE OWOCE TOLERANCJI... NIEMOC WYCHOWAWCZA

Światem wstrząsnęła kolejna tragedia. Rozegrała się ona w budynku gimnazjum im. Gutenberga w Erfurcie (Niemcy). Byli 19-letni gimnazjalista zastrzelił z broni palnej 13 nauczycieli, dwoje uczniów, policjanta i na koniec siebie. Komentatorzy zastanawiają się, jak mogło do tego dojść. Niczym dotąd się nie wyróżniający młodzieniec, raczej miły, spokojny i towarzyski podejmuje desperacką decyzję o rozprawieniu się z nauczycielami, którzy nie dopuścili go do egzaminu dojrzałości.

Być może zbieramy owoce demokratycznych decyzji dotyczących takich przestrzeni życiowych, jak wychowanie w szkole czy korzystanie z mass mediów. Nie tak dawno dyskutowano głośno nad tym, czy w szkołach, które notabene mają nie tylko nauczać, ale i wychowywać, powinno się w - imię tolerancji - zrezygnować z modlitwy, krzyża na ścianie, by nie ranić „uczuć” innych. Następnie lansowano tezę, aby lepiej nie czytać w szkołach

Biblii, która powiada: nie zabijaj, nie kradnij, kochaj bliźniego jak siebie samego. Do programów wychowawczych w naszych szkołach na stałe zagościła teoria bezstresowego wychowania. Znany ekspert w tej dziedzinie dr Benjamin Spock twierdził, że nie powinniśmy karcieć naszych dzieci, gdy one zachowują się nieprawidłowo, bo ich małe osobowości mogą zostać wykrzywione i możemy naruszyć ich poczucie wartości. Władze szkolne przytaknęły tej teorii, twierząc iż nie wolno karcieć ucznia, kiedy się źle zachowuje, bo przynosi to złą opinię szkole, a nauczyciele nie chcą oczywiście być ciągnięci po sądach.

W sukurs szkole poszły mass media. Przemysł rozrywkowy prowadzi produkcję widowisk telewizyjnych i filmów promujących przemoc, profanację, wyuzdany seks. Na dużą skalę produkuje się nagrania zachęcające do gwałtu, używania narkotyków, prowadzące do samobójstw oraz praktyk satanistycznych. Coraz częściej



(FOT. P. FEDOROWICZ)

można spotkać na półkach sklepowych demoniczne gry komputerowe. Zabijanie w komputerze za pomocą przycisku myszki jest dzisiaj dostępne nawet dla przedszkolaków. Brutalność, wulgarność i nieprzyzwoitość „latają” wolne w cyberprzestrzeni. W wyniku wszechpanującej tolerancji wszystko to zagościło na stałe w szeroko dostępnym dzisiaj Internecie. Nasuwa się pytanie, czy jest to tylko rozrywka.

Teraz pytamy siebie, dlaczego nasze dzieci nie mają sumienia, dlaczego nie odróżniają dobra od zła i dlaczego nie mają problemów z zabijaniem obcych, kolegów z klasy i siebie. Czy nie powinniśmy dzisiaj mówić o szkodliwych efektach tego swoistego eksperymentu?

Wszystko to wywołuje w nas niepokój. Świat niesie wiele niebezpieczeństw. Martwimy się o nasze dzieci, o ich życie, zdrowie, czy potrafią wybrać między dobrem a złem, czy w przyszłości dobrze ułożą sobie życie; po prostu zależy nam na ich szczęściu. Nasze serca są dzisiaj bardziej czułe z powodu wydarzeń, które miały miejsce ostatnio w Ameryce i Erfurcie. Dyskutowy o tych problemach w pracy, w domu. Napiętnujmy zło i błąd, a preferujmy dobro. Spróbujmy zmieniać świat w nadziei, iż może on być inny.

DR HENRYK KOSZAŁKA

DZIEŚĆ PRZYKAZAŃ TELEWIZYJNYCH

1. Nie wszystko musisz oglądać.
2. Najpierw obowiązek, potem telewizja.
3. Poznaj program: wybierz to, co duchowo wzbogaca i co kształci.
4. Bądź krytyczny w ocenie programu.
5. Chronić dziecko przed zgorznięciem.
6. Wyjaśnij dziecku nasuwające się wątpliwości i podyskutuj z młodzieżą o programie.
7. Wyłącz telewizor, gdy program obraża twoje przekonania religijne i moralne.
8. Dziecku nie wolno oglądać widowisk dla starszych i programu po godzinie 20.00.
9. Wyłącz telewizor z powodu smutku i żaloby w rodzinie oraz podczas nauki i modlitwy.
10. Rodzina kieruje telewizorem, a nie telewizor rodziną.

List do rodziców

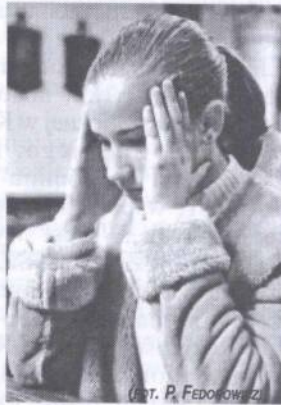
PROSZĘ WAS O ODROBINĘ DOBRA

Kochani Rodzice!

Od dłuższego czasu pragnę Wam coś powiedzieć i teraz kiedy nadarzyła się taka okazja, spróbuję to zrobić. Chociaż od trzech lat życie ze sobą w separacji, pragnęłabym, abyście byli w zgodzie przynajmniej w stosunku do mnie. Bardzo cierpię z powodu waszej rozłąki, a nie mogąc nic w tej sprawie pomóc, proszę was jedynie, byście się ze sobą nie kłócili i pomimo wszystko mieli dla siebie choćby odrobinę serca. Wiem, że staracie się dla mnie robić wszystko to, co możliwe, ale bardzo mi brakuje was obojga, bo kiedy jestem z tatą, brakuje mi mamy, a kiedy jestem z mamą, brakuje mi taty.

PS Bardzo was kocham.

Beata



(FOT. P. FEDOROWICZ)

ŻYĆ Z DZIEĆMI

Dzisiaj wszyscy wydają się strasznie zajęci, przesadnie dbający o to, żeby dojść do większego znaczenia i bogactwa. Rachunek za to płacą dzieci, dla których rodzice znajdują coraz mniej czasu.

MATKA TERESA



P. ŚKOWIŃCZ

Dokończenie ze str. 8

NOWY JORK

Stała się ona placówką zrzeszającą polskich techników i inżynierów. Nowy jej statut (z 1993 r.) pozwala na członkostwo inżynierom lub technikom polskiego pochodzenia posiadającym amerykańskie obywatelstwo lub prawo do pracy („zzieloną kartę”). Siedziba mieści się w Domu Narodowym na Greenpoincie.

Inna organizacja z tych czasów, to założony w 1942 r. Polski Instytut Naukowy. W jego siedzibie mieści się m.in. Biblioteka im. Jurzykowskiego i jego archiwum. Ośrodek ten stał się najważniejszą placówką informacyjną o polskiej kulturze i nauce w USA. Zajmuje się koordynacją współpracy naukowej pomiędzy Polską a Stanami, przyznaje nagrody za działalność naukową.

Powojenną historię ma Koło Żołnierzy AK. Poza rocznicowymi obchodami, pomaga ono finansowo przychodni lekarskiej im. gen. Okulickiego w Warszawie i wspiera żołnierzy AK z dawnych terenów wschodnich RP. To oczywiście nie wszystkie „stare” ośrodki polskie, które przetrwały do dziś. Kolejna porcja informacji w następnym numerze „GK”.

BOGDAN USOWICZ

WIECZÓR W STOWARZYSZENIU „LE PONT NEUF”

Nie od dziś francuscy politycy i intelektualisci wyjątkową rolę przywiązują do dialogu z Rosją. Jest rzeczą oczywistą, że szczególnie teraz, gdy wielkimi krokami zbliża się akces Polski do Unii Europejskiej, problematyka ta nabiera niezwykłej aktualności. Od razu pragnę zasygnalizować, że w oczach niektórych ekonomistów, znanych przemysłowców czy bankierów Polska mogłaby stać się ważnym pomostem w rozwijaniu współpracy gospodarczej między krajami Unii a całą Europą Wschodnią, również Rosją. W tym kontekście spore zainteresowanie budzą nad Sekwaną perspektywy ewolucji stosunków między Warszawą a Moskwą - dodajmy: stosunków, które mogłyby istotnie przyczynić się do polepszenia politycznego klimatu na Starym Kontynencie. Nie dziwi zatem fakt, iż paryskie Stowarzyszenie „Le Pont Neuf” zwróciło się do znanego intelektualisty katolickiego prof. Remiego Foryckiego z Uniwersytetu Warszawskiego z prośbą o wygłoszenie odczytu na temat wpływu stosunków polsko-rosyjskich na jedność Europy.

Stowarzyszenie „Le Pont Neuf” jest bardzo zasłużoną placówką kulturalno-naukową, którą powołała do życia kilkanaście lat temu Bernadette Chirac, do dziś jego przewodnicząca. Rokrocznie przyznaje ono kilkadziesiąt prestiżowych stypen-



dów studentom nauk politycznych, medycyny oraz plastykom z krajów takich, jak Czechy, Węgry, Słowacja czy Polska i Rosja. Nie sposób wyliczyć tutaj wszystkich kierunków działalności Stowarzyszenia: wymiana młodzieży, staże, wystawy, odczyty i panelowe dyskusje, współpraca medyczna, dary książek dla bibliotek m.in. Budapesztu, Warszawy, Petersburga, Wilna - oto niektóre tylko formy współpracy w ramach integrującej się Europy. Siedziba Stowarzyszenia mieści się w historycznym miejscu - to tutaj, pod numerem 31 przy ulicy Pont Neuf urodził się i żył Molière. Tutaj też właśnie prof. Forycki wygłosił swój odczyt. Obecnych na sali dyplomatów, paryskich profesorów, działaczy politycznych, przedsiębiorców oraz studentów, w tym i stypendystów z Polski i Rosji, przywitała dyrektor Stowarzyszenia pani Sophie Fouace.

W swoim wystąpieniu prof. Forycki nakreślił historię trudnych stosunków polsko-rosyjskich, uwydatniając różnice w mentalności obu narodów. Mówił o sarmatyzmie, polskiej anarchii, „złotej wolności” czy tradycjach sejmikowania, a równocześnie o samodzierzawiu, polityce imperialnej Rosji i społecznym ucisku w okresie panowania „białego i czerwonego” caratu. Nie zaważał się wspomnieć też o błędnym niekiedy widzeniu Rosji przez najbardziej nawet znanych Francuzów, np. przez Woltera, który wkraczające do Warszawy wojska Katarzyny II nazwał „armią pokoju”. W konkluzji prof. Forycki wyraził przekonanie, że obecnie konieczna jest dobrze przemyślana współpraca UE z Rosją. W uruchamianiu tej współpracy, za-

równie gospodarczej, jak i naukowo-kulturalnej, dużą rolę winny odgrywać takie państwa, jak Francja, Niemcy i Polska. Związka Francuzi, zdaniem prelegenta, są szczególnie powołani by oddziaływać na sfery intelektualne Rosji. Przytoczył tutaj słowa Héléne Carrere d’Encausse z Akademii Francuskiej, światowej sławy znawcy Rosji, z których wynika, że Rosjanie nadal uważają francuski za czołowy w świecie język kultury i cywilizacji. Przyznając, że w Rosji ścierają się różne i trendy, prof. Forycki podkreślił jednak, że od czasów Piotra Wielkiego kraj ten uparcie dąży (co należy uszanować) do rzeczywistego zbliżenia z Europą.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Między innymi spore kontrowersje wzbudziła sprawa europejskiego systemu obronnego czy problematyka zamknięcia granic między Unią a tymi krajami Europy Wschodniej, które nie znajdują się w obrębie państw objętych układem z Schengen. Zarówno prelegent, jak i obecni na sali naukowcy oraz politycy wyrazili nadzieję, że sprawy te staną się przedmiotem dokładnych analiz, a w przypadku szczelności granic - dalszych negocjacji. Warto na zakończenie dodać, że prof. Forycki z dużą sympatią odnosi się do ruchu gaullistowskiego, reprezentowanego dziś we Francji przez prezydenta Chiraka. Zapytany o źródła tej sympatii przyznał, że jeszcze w liceum w Poznaniu pozostał pod ogromnym wpływem ówczesnego dyrektora Ludwika Graji, który był autentycznym gaullistą, a w jego dyrektorium gabinetu zawsze wisiał portret wielkiego Generała.

MACIEJ MORAWSKI

KRZYŻÓWKA Z POSTACIĄ Z PMK - PROONUJE MARIAN DZIWNIEL -

Poziomo: **A-1.** Dawniej o ambonie; **B-9.** Jezioro tektoniczne w Afryce Wschodniej; **C-1.** Dawniej: zysk; **D-7.** Kobieta zaczynająca uprawiać jakąś sztukę, naukę, zawód; **E-3.** W fizyce: elementarna cząstka o ułamkowym ładunku elektrycznym; **F-1.** Rodzaj kotleta; **F-8.** Dawny męski but z krótką cholewką; **G-4.** Rodzicielka; **H-1.** Kasetka do przechowywania drobnych lub kosztownych przedmiotów; **H-10.** Podziemne bogactwo regionu Zatoki Perskiej; **I-4.** Duży samolot pasażerski; **J-1.** Prostopadły do poziomu; **J-10.** Miasto w hrabstwie North Yorkshire (Wielka Brytania); **K-6.** Zartobliwie o dużym nosie; **L-1.** Omasta; **L-10.** Stan USA ze stolicą w Des Moines; **M-7.** Uszeregowany zbiór map geograficznych; **N-1.** Odpłatny wywóz towarów za granicę; **O-7.** Urządzenie elektryczne do szybkiego parzenia kawy; **P-1.** Potomkini; **R-5.** Próg skalny w lożytku rzeki.

Pionowo: **1-A.** Duszpasterz; **2-F.** Puszki rogowe stóp bydła domowego; **3-A.** Część morza wcinająca się w ląd; **3-L.** Dział administracji państwowej podporządkowany ministrowi; **4-E.** Krótka informacja o jakimś wydarzeniu zawarta w (np.) artykule prasowym; **5-A.** Tropikalne pnącze; **5-L.** Rodak, kraj; **6-E.** Sztuka wymowy; **7-A.** Syn Abrahama i Sary; **7-M.** Przemysłowe świadectwo jakości; **8-F.** Materiał wybuchowy stosowany w kopalniach węgla, w których nie występuje metan; **9-A.** Dipol lub paraboliczna; **9-M.** Przyrząd elektroniki kwantowej; **10-F.** Miasto nad Morzem Śródziemnym, ośrodek administracyjny regionu Prowansja - Alpy - Wybrzeże Łazurowe; **11-A.** Model Citroëna; **11-L.** W starożytnej Grecji: skorupka gliniana służąca do sporządzania krótkich notatek; **12-H.** Dolina o stromych zboczach; **13-A.** Pułapka zastawiona na wroga; **13-L.** Eskort, orszak towarzyszący komuś.

Rozwiązanie utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 20.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
A				A			I				X		
B					15							9	
C			20				11						
D	4								E				
E	5							N					13
F				10									6
G							1						
H	16			3									
I						17		14					
J	P									8			
K	R							18					
L	O		7										
M	V												
N	E												
O	N								2				
P	C				19								
R	E								12				

200 LAT LEGII HONOROWEJ

9 maja 2002 r. Francuzi obchodzą będąc 200 lat istnienia Legii Honorowej, a 11 lipca 2004 r. upływie 200 lat od ustanowienia orderu Legii Honorowej przez Napoleona Bonaparte.

Revolucja francuska w 1789 r. zburzyła stary porządek. Zgromadzenie Narodowe, obradujące od 30 lipca do 6 sierpnia, zniósło arystokrację i odznaczenia minionej epoki. Zostały zlikwidowane: order św. Michała, order Świętego Ducha, order królewski św. Ludwika, order Zasługi Wojskowej, order św. Huberta. Zabroniono również noszenia orderów zakonnych, jak np. Krzyża Maltańskiego czy orderu św. Łazarza. Władze rewolucyjne były przekonane, że tak należy czynić w myśl nowej dewizy narodowej: „Wolność, Równość, Braterstwo”.

Z dawnych dekoracji przetrwał jedynie order wojskowy św. Ludwika, któremu teraz nadano bardziej demokratyczną nazwę „Dekoracji wojskowej”. Konstytucja z 1791 r. (art. 87) natomiast wprowadziła, na miejsce zniesionych, nowe wyróżnienia narodowe, na przykład: uczczenie na uroczystym posiedzeniu oraz pocałunek braterski; wieńce, pamiątkowe medale, powinszowania dla armii, honory Panteonu; tytuł Obywatela, nadawany żołnierzom, publiczne pogrzeby, pomniki, stwierdzenie, że składający urząd unosi z sobą zaufanie narodu; adopcja dzieci, pomoc dla wdów i sierot oraz uprawa ich gruntów; dary pieniężne itd.

Kompletując te wyróżnienia, konsulowie zdecydowali 25 grudnia 1799 r. dorzucić jeszcze przyznanie „Broni honorowej” dla żołnierzy szczególnie zasłużonych w obronie Republiki. „Broń honorowa” (strzelby, szable, muszkiety) była czymś w rodzaju prezentu przeznaczanego dla tych, którzy pełniąc służbę wojskową, okryli się chwałą, ale gdy opuszczali armię, nie mieli z tego żadnej korzyści. Obywatele zaś pełniący służbę cywilną i oddający znaczne usługi ojczyźnie, nie mieli żadnych odznaczeń. Dotyczyło to administracji publicznej, nauki i sztuki, rolnictwa. Widząc niedoskonałość tego systemu, jeden z konsulów Napoleon Bonaparte myślał o utworzeniu jednego orderu, który wyróżniałby zarówno wojskowych, jak też osoby cywilne.

W kwietniu 1802 r., podczas pobytu w Malmaison, w towarzystwie swego brata Lucjana Bonaparte oraz Lebruna, Cambacera, Regnaulta de Saint Jean, d'Angely i Roederera, powiadomił ich o swoim zamiarze. Lucjan i Cambaceres byli zachwyceni, Lebrun wyraził pewne zastrzeżenia. Pierre Louis Roederer miał opracować statut. Projekt został przedstawiony

Radzie Państwa. Po burzliwych dyskusjach na czterech posiedzeniach i po dwóch głosowaniach, projekt został zaadoptowany - 19 maja 1802 r. - 166 głosami przeciwko 110.

Nazwa, inspirowana przez rzymskie *Legio honorarum*, oznaczała instytucję, do której przynależć mógł każdy obywatel bez względu na pochodzenie, wyznanie, stan społeczny czy finansowy. Przy tworzeniu Legii Honorowej towarzyszyły Napoleonowi dwa cele: wyróżnienie zasług, jak również troska o zachowanie jedności narodu, tak bardzo doświadczonego przez wojnę domową. Proponuje wszystkim tę samą dewizę: „Honor i Ojczyzna”. Wszyscy związani są tą samą „służbą narodowi”.

Pierwsze nominacje nastąpiły 14 czerwca 1803 r. Żołnierze obdarzeni „bronią honorową” zostają przyjęci do Legii. Była ona jednak zgromadzeniem, które nie posiadało jeszcze żadnych zewnętrznych odznak. W żadnym dekreście nie było do tychczas mowy o utworzeniu orderu Legii Honorowej. Napoleon Bonaparte będzie zastanawiał się nad tym całe dwa lata zanim zdecyduje się na ostateczny projekt, a przedstawiono mu trzy.

W międzyczasie Francja zostaje cesarstwem, a 7 maja 1804 r. Napoleon Bonaparte przyjmuje tytułu cesarza, co przyspieszy całą sprawę.



Order Legii Honorowej został ustanowiony 11 lipca 1804 r. Prawdopodobnie Daudin zrealizował rysunek, zaś J. B. Challiot



przygotował makiety potrzebne do wykonania odznaczeń.

Legia Honorowa jest bardzo podobna zewnętrznie do dawnych przedrewolucyjnych orderów. Najbardziej przypomina królewski order św. Ludwika. Zmieniona jest jednak forma. Czteroramienna gwiazda w orderze św. Ludwika, która właściwie była krzyżem, została przekształcona w Legii Honorowej w gwiazdę pięcioramienną, czyli stała się medalem.

Symbol religijny staje się laicką dekoracją narodową. Znikają złote królewskie lilie, a pojawiają się dwa laurowe wieńce - symbol chwały. W środku zamiast postaci św. Ludwika widnieje profil Napoleona z napisem: „Napoleon, cesarz Francuzów”. Wyżej cesarska korona, a ponad nią kula ziemiska i krzyż. Na odwrocie cesarski orzeł otoczony dewizą: „Honor i Ojczyzna”.

Pierwsze wersje orderu mają tylko liście laurowe. Po 1870 r. pojawiły się obok nich liście dębowe, symbolizujące siłę Republiki. Czerwona kokarda została ta sama. Tak powstała Legia Honorowa, ten tak bardzo prestiżowy order francuski, który mimo kilkakrotnych zmian i perturbacji, od dwóch wieków był modelem dla innych i nadal nie stracił nic ze swej atrakcyjności.

MARIA MICHALKIEWICZ

Dokończenie ze str. 12

CHCIELI WRÓCIĆ

Zdawali oni sobie sprawę, że są skazani na śmierć daleko od rodzin i nie zobaczą już ojczystych strzech. Złorzeczyli także francuskiemu dowódcy, określając go mianem tyrana, co podkomendnych wystawiał na okrutne męczarnie. Nie może zatem dziwić takie oto podsumowanie losu dwóch półbrygad polskich w służbie francuskiej: „Dla nas było przeklęte San Domingo, gdzie grób nam Napoleon w przeciągu sześciu miesięcy wykopał”.

Szymon Askenazy w swej znanej książce „Napoleon a Polska” napisał: „Katastrofa San Domingo ostatecznie dobiła broń i ideę legionową”. Wskazywano i na dwuznaczności moralne. Gen. Antoni Kosiński przekazał wymienionemu już Cyprianowi Godebskiemu opinię: „Niewolnicy przymusu potrzeby idą strzec więzień, w których chciwość Europejczyków dręczy nieszczęśliwych Murzynów”.

Trzeba nam pamiętać o San Domingo, choć to wątek mało popularny w polskiej tradycji, marginalizowany, interpretowany głównie jako przykład szlachetności polskich żołnierzy na obcej ziemi. Górę wzięła biała (pozytywna) legenda legionistów i gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, co to dał przykład jak łączyć się z narodem. Dla poznania pełnej prawdy o San Domingo wypada polecić przede wszystkim książkę prof. Jana Pachoskiego: „Polacy na Antylach i Morzu Karaibskim”.

ADAM DOBRŃSKI

Dokończenie ze str. 3

UGASZONY POŻAR

Le Penowi udało się także zmusić centrum do złożenia deklaracji w sprawie bezpieczeństwa. Jest to temat, który z pewnością w ostatnich miesiącach interesuje Francuzów dość mocno i są to niewątpliwe plusy kampanii wyborczej podczas II tury wyborów, która znalazła się bliżej rzeczywistości.

Jean-Marie Le Pen nie miał specjalnych szans podczas II tury wyborów, co wynikało z najprostszyc szacunków i sondaży. Chirac mógł sobie pozwolić na nieskorzystanie z poparcia lewicy. Uczynił odwrotnie i w pewien sposób stał się zakładnikiem tego elektoratu. Co więcej, słaby wynik Le Pena w II turze może ponownie uśpić klasę polityczną samozadowoloną z dotychczasowego funkcjonowania systemu.

Podczas ostatniego tygodnia przedwyborczego obserwowaliśmy kampanię nienawiści przeciw FN. Była ona momentami wręcz żenująca. Oskarżanego o zapędy totalitarne Le Pena eliminowano metodami totalnymi. Hasła na transparentach w rodzaju: „5 maja zamordujemy tę świnię!” świadczyły o poziomie protestujących. Nikt nie silił się na jakąkolwiek bezstronność. Wyciągnięto wszelkie możliwe działania. Protestowali masoni, homoseksualiści i tylko cyklistów zastąpili... piłkarze. Telewizja z dumą pokazywała jakiegoś „księdza-patriotę” z Alzacji, który z ambony gromił Le Pena. I nagle okazało się, że politykowanie w kościele nikomu nie przeszkadza, a jest nawet rzeczą pozytywną. Tymczasem nie słyszeliśmy o jakichkolwiek protestach przeciw 10% głosów zdobytych przez np. trockistów. Kto nad Sekwaną wyszedłby na ulicę, gdyby do II tury awansowała Arlette Laguiller? A przeciw trockistom i komunistom z pewnością bliżej do obozów koncentracyjnych Kambodży czy stalinowskich łagrów niż Frontowi Narodowemu do hitleryzmu. Rachunek liczby ofiar obydwu totalitaryzmów też wypada na korzyść komunizmu. Protesty podczas kampanii wyborczej pokazały pośrednio, że Francja jest krajem przeżartym przez lewicowe idee, krajem chorym, tak jak i cała Europa.

Wróćmy jednak do naszych baranów. Należy mieć nadzieję, że politycy francuscy wyciągną odpowiednie wnioski z głosowania społeczeństwa i cała sprawa nie zakończy się na antylepenowskiej „edukacji” wyborców. Czy politycy zaczną mówić „ludzkim głosem” o rzeczywistych problemach? Czy pseudopodział na lewicę i prawicę zastąpi prawdziwe ścieranie się idei? Wreszcie, czy partie tradycyjne takowe idee będą po prostu posiadać? Jeśli nie, to za pięć lat wejdziemy do tej samej rzeki, zaś rolę Le Pena, który będzie już wówczas na emeryturze politycznej, może przejąć znacznie młodszy kandydat trockistowski. Wówczas naprawdę trzeba będzie pakować walizki....

BOGDAN USOWICZ

JEAN-LUC VAN DEN HEEDE
W WALCE O NOWY REKORD ŚWIATA

KORESPONDENCJA Z WANDEI

Kiedy przyjechałem na tygodniowy wypoczynek do Les Sables d'Olonne w Wandei, pierwsze kroki skierowałem do owianego legendą portu jachtowego Olona, z którego samotni żeglarze wyruszają



co cztery lata do zmagania wokół globu ziemskiego. Regulamin nie przewiduje żadnej asysty technicznej ani zawijania do portu. Inicjatywa Philippe'a Jeantot, rozpoczęta 12 lat temu, jest z powodzeniem kontynuowana i pomimo wielkich trudności, jakie spotkać mogą sterników, organizatorzy nie narzekają na brak zgłoszeń. Wielu z „wilków morskich” poznałem osobiście, korzystając z pobytów w tym popularnym kąpielisku. Jest wśród nich m.in. Węgier (tak!) Nandor Fa, który opłynął glob ziemski w 1992 r. zajmując doskonale piąte miejsce. Jego rekord wyniósł 128 dni samotnej żeglugi. Nandor jeszcze raz wziął udział w Vendée Globe Challenge, lecz poważna awaria na półmetku zmusiła Madziara do wycofania się z rejsu. Następne zmagania na falach oceanów odbędą się za trzy lata i być może na starcie pojawią się tacy specjaliści jachtingu, jak Mundutegu, Laurent czy Peyron. W tych nadzwyczaj trudnych zawodach dwukrotnie brał udział sympatyczny i trochę niedźwiedziowaty Jean-Luc van den Heede, były nauczyciel matematyki, który poczuwszy zew mórz wybrał stanowisko za kołem sterowym miast pulpitu belfra.

Schodząc po drewnianej kładce na pomost, na którym przeważnie rojno od jachtów i ekip technicznych, mijam kilka imponujących katamaranów budzących żądę przygody. Wyposażone w potężne kadłuby, śmiało mogą atakować dalekie trasy.



Technologia ostatniego krzyku mody morskiej zaiste budzi zaufanie i przez chwilę spoglądam z podziwem na wspaniałe cielska jednostek, które już niebawem być może pomkną w kierunku „ryczących czterdziestek”.

Przy końcu pomostu odkrywam zgrabną sylwetkę jachtu „Adrien”. I w tym momencie uświadamiam sobie, że na jednostce tej wyruszy w połowie października do walki o rekord świata wspomniany już van den Heede. Niewiele wiedziałem o jego poczynaniach, ale po krótkich poszukiwaniach w kapitanacie i na mieście zebrałem niezbędną garść informacji. Żeglarz przybył do Les Sables 19 kwietnia (dwa dni przedemną) na pokładzie „Adrien'a”, po renowacji przeprowadzonej w stoczni Gamélin w La Rochelle.

Wykonany z aluminium o wzmocnionym kadłubie, liczącym 25,6 m długości, „Adrien” przeszedł generalną modyfikację. Jak powiedział prasie skipper (niestety, teraz nie było go na miejscu), „Wszystko jest w doskonałym stanie. Aby uzyskać lepszą stabilność jednostki zainstalowano dodatkowo dwa dryfy. Zmieniono miejsce instalacji dwóch pilotów automatycznych, ulepszając również system elektryczny. Boomy są o wiele bardziej trwałe. Aby przeprowadzać prędkie manewry w trudnych warunkach, olinowanie będzie regulowane przy pomocy dodatkowych kołowrotków o dużej wydajności”.

Za niespełna pół roku Jean-Luc van den Heede wyruszy z Les Sables d'Olonne do Brestu, by podjąć próbę pobicia rekordu świata w opływaniu kuli ziemskiej „wstecz”, zmagając się z dominującymi wschodnio-zachodnimi wiatrami. Podobnie jak w przypadku Vendée Globe Challenge, rejs musi odbyć się samotnie, bez asysty technicznej i zawijania do portu. Lecz do startu szykuje się tylko jeden śmieć, który ma za cel pobić rekord Philippe'a Monnela wynoszący 151 dni, 19 godzin i 54 minut. Zgodnie z opinią Jean-Luca, rekord powinien „paść” w przeciągu 140 dni nawigacji. Aktualny jacht posiada znakomitą „architekturę” oraz wyposażenie na najwyższym technicznym poziomie. Już za kilka dni rozpoczną się właściwe próby morskie, stawianie żagli i seria skomplikowanych manewrów. W czerwcu żeglarz powróci do Les Sables by definitywnie wyekwipować jednostkę wyruszającą na miesięczny rejs techniczny w sierpniu.

W oczekiwaniu na start do pobicia rekordu świata jacht zacumuje we wrześniu w porcie Olona. Jeśli warunki meteorologiczne będą korzystne, „Adrien” wyruszy w połowie października do swej wielkiej, atlantyckiej przygody, sterowany przez odważnego samotnika van den Heede.

TEKST I FOT. ZBIGNIEW ROLSKI



Polacy na Zachodzie

TRZY WYDARZENIA W PARAFII OIGNIES-OSTRICOURT

WALNE ZEBRANIE KTM

W sobotę 13 kwietnia 2002 w sali św. Stanisława odbyło się Walne Zebranie Komitetu Towarzystw Miejscowych. Prezes Stefan Walasiak otworzył je znakiem krzyża świętego i okazał swe zadowolenie z obecności delegatów stowarzyszeń miej-



scowych: Bractwa Różańca Świętego (prezesa Maria Klejniak), Mężów Katolickich (prezes Jean-Baptiste Choquet), Byłych Kombatantów (prezes Franciszek Michalczyk), France-Pologne (prezes Czesław Młodrzyński), Polek (prezesa Bronisława Swoboda), Sokola (prezes Cezar Szewczyk) i Lajkonika (prezes Donald Czarnecki).

Wicesekretarka Zosia Walasiak złożyła sprawozdanie z ostatniego zebrania. Skarbnik Józef Swoboda podał bilans finansowy, jak zawsze pozytywny. Prezes omówił aktywność komitetową dla rozwoju polskości, pracy charytatywnej na rzecz Polski oraz pomocy pieniężnej i fizycznej dla parafii (ognisko, Stella Plage, jubileusz ks. Stanisława Jurkowskiego, Marché de Noël, Sylwester, Zakopane i inne imprezy).

Edmund Gogolewski przewodził wyborom nowego zarządu. Oto jego skład: prezes Stefan Walasiak, zastępca Lucjan Stróżyk, skarbnik Józef Swoboda, zastępczyni - p. Czarnecka, sekretarz Suzanna Kaczmarek, zastępczyni Zosia Walasiak. Rewizorzy kasy: Menia Stróżyk i Cezary Szewczyk.

Wolne głosy pozwoliły uczestnikom wypowiedzieć swoje myśli. Edward Hudziak podziękował Komitetowi za złożenie ofiary na rzecz pracy misyjno-społecznej w Poznaniu („Przystanek”), prowadzonej przez pallotyna ks. Adama. Ks. Stanisław Zyglewicz, duszpasterz parafii, podkreślił znaczenie wiary w życiu liturgicznym i codziennym - wiara prowadzi do Boga. Musimy starać się i modlić, by być świadkami Chrystusa w czasach tak trudnych dla Kościoła, w społeczności, która odrzuca Dekalog i brnie w irreligijność.

Zebrawanie zakończono modlitwą. Tradycyjny poczęstunek dał okazję do dalszych pogawędek.

FRANCE-POLOGNE: SEMAINE POLONAISE

W ramach Tygodnia Polskiego urządzono dwie uroczystości.

1. W niedzielę 14 kwietnia została odprawiona Msza św. w intencji rozwoju Stowarzyszenia France-Pologne, należącego do Komitetu Towarzystw Miejscowych, i za zmarłych jego członków. Ks. Stanisław Zyglewicz, proboszcz parafii św. Józefa złożył Stowarzyszeniu gratulacje z okazji jubileuszu 20-lecia jego istnienia. W homilii podkreślił jak ważne jest, że - „choć lata mijają, choć czasy się zmieniają, choć społeczność gubi swe polskie i religijne korzenie, to jednak utrzymuje się wiara i polsność jeszcze świeci wśród wspólnoty polsko-francuskiej. Uczestnictwo w niedzielnej Mszy św. spada, ale różne uroczystości stowarzyszeniowe dają okazję do wspólnej modlitwy, a tam i Chrystus, pełen łaski, oczekujący na nasze nawrócenie”.

Po Mszy św., ze sztandarami wyruszyliśmy defiladą pod Pomnik Górnika, gdzie prezes Czesław Młodrzyński, konsul generalny Marek Chojnacki i zastępca mera Oignies złożyli wieńce, upamiętniając w ten sposób śmierć górników, w większości Polaków, którzy zginęli 28 maja 1946 r. podczas wybuchu. Edmund Gogolewski przypomniał obecnym przy pomniku tę kopalnianą katastrofę, która pogrzyżyła w żalobie i gorzkich cierpieniach wspólnotę górniczą i rodziny.

Stąd udaliśmy się do sali Robespierre, gdzie miały miejsce przemówienia. Prezes Czesław Młodrzyński, dawnej górnik, podziękował wszystkim za ich obecność - mimo złej pogody - wyrażając radość, że choć kopalnie są już zamknięte, to jednak pamięć dawniejszych czasów tkwi w sercach górników i ich potomków. Mer Ostricourt ze wzruszeniem wspominał, ciężką dolę górników, przypominał jak pierwsi emigranci polscy znosili swój



krzyż z poświęceniem i wielką ofiarnością, modląc się do swej patronki - św. Barbary. Zastępca mera Oignies złożył serdeczne życzenia, aby Stowarzyszenie France-Pologne przyświecało swą obecnością i pracą wspólnocie polsko-francuskiej. Konsul Generalny z Lille Marek Chojnacki wyraził zadowolenie, że Stowarzyszenie tak dzielnie działa i ożywia wspólnotę polsko-francuską.

Uroczystość zakończyła się tradycyjnym polskim przyjęciem, które było okazją do wymiany myśli i do pogłębienia więzów przyjaźni.

2. Dnia 19 kwietnia w sali Robespierre odbyło się kolokwium na temat integracji Polski z Unią Europejską. Przewodniczył mu Edmund Gogolewski.

Konsul Generalny z Lille Marek Chojnacki omówił warunki wejścia Polski do Unii w 2004 r., stan ekonomiczny kraju malując optymistyczną wizję przyszłości. Grzegorz Kościński, dziennikarz, przedstawiciel Brukseli podał ostatnie wiadomości, które wskazują na realne możliwości przystąpienia Polski do Unii i korzyści jakie to naszemu krajowi winno przynieść. Pan Jędrzej Bukowski, były konsul generalny RP w Lille, mówił o poziomie polskiej gospodarki i rolnictwa oraz wspominał opinię Episkopatu Polski na temat integracji. Edward Hudziak twierdził, że na podstawie historii, geografii i chrześcijańskich korzeni cywilizacyjnych Polska nie może być odizolowana politycznie i ekonomicznie od Unii Europejskiej, że musi do niej przystąpić, nie tracąc przy tym jednak swej tożsamości i chrześcijańskich własności odniesień, które od wieków tworzyły i tworzą Europę. Prezes podziękował licznie zgromadzonym za ich obecność i aktywny udział w konferencji, a następnie zaprosił wszystkich do pięknie ozdobionych stołów.

EDWARD HUDZIAK



polonijne remanenty

POLONIJNE ECHA Z AULNAY-SOUS-BOIS

W niedzielę 13 stycznia 2002 w sali Chanteloup zgromadziło się 200 polskich dzieci oraz tyle samo dorosłych na dorocznej Gwiazdce zorganizowanej przez Radę Rodziców przy tutejszej filii Szkoły Polskiej.

Gwiazdka rozpoczęła się uroczystym polonezem z filmu „Pan Tadeusz”. Barwny korowód taneczny prowadzony przez dzieci i młodzież w pięknych strojach krakowskich z zespołu folklorystycznego „Mazur”, do których dołączyli ich rodzice, przetoczył się przez całą salę. Po przywitaniu przez proboszcza polskiej parafii ks. Z. Stefańskiego oraz wspólnym odśpiewaniu kolęd „Wśród nocnej ciszy” i „Przybieżeli do Betlejem pasterze” nastąpiło tradycyjne i tak bardzo polskie łamanie się opłatkiem. Gdy atmosfera stała się już całkowicie polska, zespół „Mazur” zaprezentował kilka polskich tańców, m.in. trojaka, krakowiaka i mazur. Na zakończenie popisów zespół zaśpiewał bardzo nostalgiczną piosenkę „Daleko”, która z emigracyjnej perspektywy opiewa piękno rodzinnych stron.

W dalszej części programu były jasełka wykonane przez uczniów Szkoły Polskiej, oczywiście nieodłączna wizyta św. Mikołaja, który rozdał paczki wszystkim dzieciom oraz rozmaite konkursy z nagrodami, a wszystko to przy akompaniamencie polskiej muzyki. Dużym wzięciem cieszył się wśród dzieci konkurs śpiewania kolęd. Każdy z maluchów, a było ich kilkanaścioro, który zaśpiewał kolędę został nagrodzony. Wielu z małych śpiewaków zaskoczyło dorosłych znajomością kolęd. Przez cały czas wszyscy mogli skosztować smakowitych polskich wypieków. Zespół „Mazur”, który istnieje od półtora roku przy polskiej parafii w Aulnay-sous-Bois, składa się z 30 osób (dzieci od lat pięciu, młodzież oraz kilkoro dorosłych). Prowadzi go w sposób energiczny i profesjonalny, wykazując przy tym dużą dozę cierpliwości pani Zofia Touriel. Spotkania zespołu odbywają się w każdą sobotę w godz. od 19. do 21. w sali przy ulicy Vercingetorix w Aulnay-sous-Bois (obok szkoły o tej samej nazwie). Zapraszamy wszystkich chętnych - dzieci od lat pięciu i dorosłych bez żadnych ograniczeń wieku do wspólnego kultywowania pięknych polskich tańców folklorystycznych.

Przy okazji - zespół „Mazur” wraz z Radą Rodziców Szkoły Polskiej zaprasza na polski piknik w niedzielę 16 czerwca do ogrodu przy Polskiej Misji Katolickiej w Aulnay-sous-Bois (46, av. du Gros Peupliers). W programie m.in. pokaz tańców w wykonaniu zespołu, program artystyczny uczniów Szkoły Polskiej, polskie specjały (kielbasa z rożna, polskie ciasta, piwo Żywiec itd.), rozmaite gry i zabawy - wszystko przy akompaniamencie polskiej muzyki.

W sobotę 6 kwietnia w filii Szkoły Polskiej odbył się finał konkursu pod nazwą „Oto jest Polska”. Uczniowie, czasem wraz z rodzicami, wykonali wiele prac mających polski charakter: rysunki, ubiory dla lalek, haftowane serwetki itp. W każdej klasie nagrodzona została co najmniej jedna praca, pozostałe „dzieła” otrzymały wyróżnienia. Nagrody ufundowała Rada Rodziców. Dzieci recytowały wierszy, śpiewały polskie piosenki, najmłodsze zaś odtńczyły krakowiaka. Dwie uczennice zaprezentowały swoje umiejętności muzyczne, jedna na skrzypcach, druga na organach elektronicznych. Na zakończenie wszyscy wspólnie zaśpiewali „Płynie Wisła, płynie...”.

Tego samego dnia wieczorem odbyła się zabawa taneczna zorganizowana przez Radę Parafialną. W sali sportowej Pierre Scohy zgromadziło się 500 osób spragnionych zabawy w polskiej atmosferze, po wszystkich wielkopostnych wyrzeczeniach. Trzeba przyznać, że zespół Kubiaka, znany chyba wszystkim Polakom we Francji, zaprezentował się na poziomie godnym swojej reputacji. Od polek i oberków po najnowsze utwory z aktualnej listy przebojów - tak, że chyba wszystkie najwybredniejsze nawet gusty zostały zaspokojone. Jedynie trochę starsi „balowicze” z rozrzewnieniem i pewną nutką nostalgii wspominali czas, gdy zespołem dyrygował Stefan Kubiak i kiedy polskie →

22 MAJA 2002 - 20. ROCZNICĘ
ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH OBCHODZI
KS. RYSZARD GÓRSKI

24 MAJA 2002 - 15. ROCZNICĘ
ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH OBCHODZĄ:

KS. BOGUSŁAW BRZYŚ
I KS. WIESŁAW TOMKIEWICZ

Z tej szczególnej okazji
rektor PMK we Francji ks. prał. Stanisław Jeż
oraz Redakcja „Głosu Katolickiego”
życzą Czciogodnym Jubilatom
obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.

W związku z jubileuszem 25-lecia kapłaństwa

KS. TADEUSZA ŚMIECHA

Msze św. w intencji Jubilata zostaną odprawione:
w Paryżu XVI - parafia św. Genowefy
30 maja 2002 - godz. 20.00
w Paryżu I - kościół Wniebowzięcia NMP
2 czerwca 2002 - godz. 11.00

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mr Leonard Marciniak	65,00 euros
Mr Kazimierz Michałowski	76,22 euros
Mme Jadwiga Nomarski	70,00 euros
Mme Honorata Sikora	65,60 euros
Mme Edwige Świerczyńska	70,00 euros

Wszystkim, którzy wspierają *Głos Katolicki*, prenumeratą przyjaciół składamy serdeczne podziękowania. Redakcja.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Marek Kacprzak	995,00 euros
w tym:	
Par. Sallaumines	475,00 euros
Par. Méricourt	183,00 euros
Bractwo Różańcowe w Sallaumines	60,00 euros
Mężowie Katolicy w Sallaumines	30,00 euros
Stowarzyszenie św. Andrzeja w Méricourt	100,00 euros
Towarzystwo Polek w Méricourt	77,00 euros
Bractwo Różańcowe w Méricourt	70,00 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

→→ akcenty dominowały w programie zespołu (obecnie mędżerem jest jego syn Christian). Ale cóż, takie są prawa emigracji - im dalsze pokolenie, tym dalej od Polski. Tym bardziej warto kultywować polskie tradycje, zwłaszcza wśród młodzieży, aby opóźnić tę tendencję.

Od kilku miesięcy działa w parafii zespół dziecięcy o wdzięcznej nazwie „Miniaturka”. Z inicjatywy pań: Anny Szwedo, która gra na gitarze i Elżbiety Noster, która przygotowuje teksty i pomaga przy próbach, niedzielna Eucharystia została ożywiona dziecięcym entuzjazmem. Jak mówił sam Chrystus - królestwo Boże należeć będzie do tych, którzy są podobni do dzieci (por. Mt 19,14). Dzięki tej grupce maluchów, której czasem towarzyszy kilkoro dorosłych, niedzielna modlitwa stała się jeszcze radośniejszym przeżyciem dla wszystkich wiernych. Dzieci spotykają się na próbach w każdą sobotę o godz. 17.30 w salce nad polską kaplicą (46, av. du Gros Peupliers). Zapraszamy wszystkich chętnych, dzieci i dorosłych, do udziału we wspólnym radosnym śpiewaniu przy akompaniamencie gitary.

CZESŁAW NOSTER
CZŁONEK RADY PARAFIALNEJ
I PRZEWODNICZĄCY RADY RODZICÓW SZKOŁY POLSKIEJ



Polacy na Zachodzie

ZAPROSZENIE NA PIELGRZYMKI

MONTMORENCY (26 MAJA)

W niedzielę 26 maja, dla uczczenia pamięci Polaków zmarłych na emigracji, odbędzie się - pod auspicjami władz miejskich - 159. Pielgrzymka, organizowana przez Towarzystwo Historyczno-Literackie, przy współudziale Polskiej Misji Katolickiej we Francji, Ośrodka Dialogu Księża Pallotyńów, Towarzystwa Opieki nad Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji oraz Stowarzyszenia Polskich Kombatan-tów i Ich Rodzin we Francji. Zapraszamy Państwa do wzięcia licznego udziału w tej tradycyjnej uroczystości. Oto program tego dnia: godz. 11.15 - Msza św. w kolegiacie Saint-Martin w Montmorency, koncelebrowana przez ks. prał. S. Jeża, rektora PMK we Francji, i ks. H. Hosera, superiora księży pallotyńów; godz. 13.00 - złożenie kwiatów na cmentarzu Les Champeux (rue Gallieni); godz. 14.30 - spotkanie przyjacielskie i podwieczorek w Domu Księża Pallotyńów (34, chemin des Bois-Briffaults) w Montmorency. Dojazd do Montmorency: autobus będzie do dyspozycji uczestników (cena biletu w obydwie strony: 9 euros); wyjazd o godz. 9.15 przed kościoła polskiego (263 bis, rue St-Honoré) w Paryżu; powrót z Montmorency o godz. 16.30 (zapisy w sekretariacie THL - tel. 0155428383 lub w parafii - tel. 0155353225).

THIERENBACH (20 MAJA)

Wszystkich Rodaków i Przyjaciół z Alzacji, Belfort, Doubs, Ronchamp oraz z innych regionów Francji, jak również z Niemiec i Szwajcarii zapraszamy na doroczną pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Thierenbach - w drugi dzień Uroczystości Zesłania Ducha Świętego 20 maja 2002.

Program pielgrzymki:

godz. 9.30 - Możliwość skorzystania z sakramentu pojednania; 11.00 - Msza św. pod przewodnictwem rektora PMK we Francji ks. prał. S. Jeża i procesja eucharystyczna; 16.00 - Nabożeństwo Maryjne.



JUBILEUSZ SIOSTRY APOLONII

27 kwietnia w kościele polskim w Paryżu pw. Wniebowzięcia NMP przeżyliśmy uroczystość srebrnego jubileuszu ślubów zakonnych siostry Apolonii (Elżbiety Białoń), która pracuje w tutejszej parafii jako organistka i katecheta. Pełna wymowy była dekoracja w kościele wykonana przez młodzież - w klucz wiolinowy wkomponowane było serce, symbol Najświętszego Serca Jezusowego, które siostry sercanki noszą wyhaftowane na habitach i słowa: „Radosną śpiewam pieśń - 25 lat”.

Mszę św. koncelebrowała dziewięciu kapłanów pod przewodnictwem ks. prał. Stanisława Jeża, rektora PMK we Francji. Główny celebraz wprowadził wszystkich zebranych w modlitewny klimat uroczystości jubileuszowej zawołaniem św. Augustyna: „Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść”, które jest jakby odzwierciedleniem słów proroka Ozeasza: „I poślubię cię sobie na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana” (2, 21-22), które mówią o zaślubinach Chrystusa z osobą Jemu konsekrowaną. Siostra Jubilatka wybrała ten fragment jako pierwsze czytanie mszalne.

Homilię wygłosił ks. proboszcz dr Wacław Szubert. Podając krótki życiorys s. Apolonii, dziękował jej za kulturę muzyczną, za ofiarną pracę katechetyczną w Polskiej Szkole w Paryżu, za pracę w parafii, w kancelarii.

W uroczystości udział wzięli chóralni pod dyrekcją Magdaleny Zuk, z solistką Agnieszką Kurpiś oraz młodzieżowy zespół muzyczny, który po Mszy św. wykonał misterium słowno-muzyczne pod kierunkiem ks. Józefa Bodzionego. W tek-

sty biblijne wpleciony był życiorys s. Apolonii. Teksty, na przemian z muzyką, czytali: Dorota i Łukasz.

Urodziła się w rodzinie na wskroś religijnej. Miała dziewięcioro rodzeństwa. Wielki wpływ na jej życie religijne mieli rodzice i proboszcz rodzinnej parafii, gorący miłośnik Eucharystii i Matki Bożej. Sakrament bierzmowania przyjęła z rąk ówczesnego metropolity krakowskiego kard. Karola Wojtyły, co poczytuje sobie s. Apollonia za wielką łaskę. W szkole średniej straciła mamę. Po maturze zaczęła pracować w Zakładach Skórzanych w Nowym Targu, ale złożyła też dokumenty na Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie i przygotowywała się na studia. Dziwnym zbiegiem okoliczności otrzymała adres Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (sercaneek). Zaraz tam pojechała i chciała od razu zostać. Trzeba jednak było wrócić do domu, aby załatwić konieczne formalności w pracy i z niezbędnymi świadectwami od swojego proboszcza przyjechała do klasztoru sióstr sercaneek w Krakowie przy ul. Garncarskiej. Rozpoczęła formację zakonną, którą uwieńczyła złożeniem ślubów zakonnych w 1977 r. Następnie została skierowana przez przełożonych na Papieską Akademię Teologiczną na wydział organistowski. Po otrzymaniu dyplomu pracowała przez sześć lat jako organistka i katecheta w Łęgu Tarnowskim (diecezja tarnowska) i w Pionkach (diecezja radomska). W 1987 r. s. Apollonia została wysłana do pracy we Francji. Najpierw pracowała w Roubaix (diecezja Lille), a obecnie - od siedmiu lat - w Paryżu.

Ciepłym akcentem w przedstawieniu życiorysu s. Apolonii na kanwie tekstów biblijnych było składanie na ołtarzu białych róż przez dziewczęta i siostry zakon-

ne, stosownie do odpowiedniego etapu życia s. Apolonii. Wzruszającym momentem tego misterium było podejście samej Jubilatki, by dołączyć swą białą różę do bukietu jako dziękczynienie za dar powołania do oblubieńczej miłości Chrystusa.

Siostrę Apolonię otoczyły swą modlitwą i obecnością siostry ze wszystkich placówek sercaneek we Francji na czele z matką prowincjalną Bożeną, były również siostry Maryi Niepokalanej, pracujące w PMK i parafii Miłosierdzia Bożego.

Na zakończenie młodzież po góralsku grała i śpiewała życzenia własnej kompozycji. Poetyckie życzenia w formie wiersza „Tango z Chrystusem” recytował Z. Szczębara. Następnie podeszły dzieci, które s. Apollonia uczy katechizmu, z kwiatami i



dyrektorką Szkoły Polskiej Iwoną Pugaciewicz. Przyjaciele i parafianie wraz z modlitwą i kwiatami wyrażali wiele słów wdzięczności, serdeczności i życzeń.

Wszyscy życzymy s. Apolonii następnych 25 lat w radości i zdrowiu, by nadal głosiła chwałę Najświętszego Serca Jezusowego muzyką i śpiewem.

S. ANGELA

STOWARZYSZENIE ŚWIĘTEGO WINCENTEGO A PAULO

SERDECZNIE ZAPRASZA NA WYPRZEDAŻ - WENTĘ



która odbędzie się w dniach: **1 i 2 czerwca 2002** (w godz. 11⁰⁰-18⁰⁰) przy parafii św. Genowefy (18, rue Claude Lorrain w Paryżu - M^o Exelmans).
Dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne.

TV POLONIA

20 - 26. 05. 2002

PONIEDZIAŁEK 20.05.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵, 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Zapomniane pracownice: Perukarstwo 9¹⁰ Język filmu 9²⁵ Katalog zabytków 9³⁵ Czcigodna starość - reportaż 9⁵⁰ Nasz Chochółów - film dok. 10¹⁵ Od A do Z 10²⁵ Historia festiwalu opolskich 11⁰⁵ Wilki morskie - dla dzieci 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Zły - film dok. 13¹⁵ Modrzejewska - serial 14³⁵ Ze sztuką na ty 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Zapomniane pracownice 15³⁵ Język filmu 15⁵⁰ Katalog zabytków 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Rewizja nadzwyczajna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Drzwi do lasu - dla dzieci 17⁵⁵ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 18⁰⁰ Wilki morskie - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sportowy tydzień 21⁰⁰ Modrzejewska - serial 22²⁰ Sprawa dla reportera 22⁵⁵ Ze sztuką na ty 23¹⁵ Krakowskie Portrety Muzyczne 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁷ Sportowy flesz 0¹⁰ Rycerze i rabusie - serial 1⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 1¹⁵ Proszę słońca 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2²⁵ Modrzejewska - serial 3⁴⁵ Złote lany - serial 4¹⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 4²⁰ Zaproszenie 4⁴⁰ Sportowy tydzień 5³⁰ Rewizja nadzwyczajna

WTOREK 21.05.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵, 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Brathanki - Eurofolk 2000 9¹⁵ Tkacze - reportaż 9³⁰ Podróże kulinarne 9⁵⁵ Gwiazdobiór polskiego sportu 10²⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10²⁵ Wierszowanki; „Słoń” - dla dzieci 10³⁰ Na żywioł - dla dzieci 10⁵⁰ Z dziecięcej polki - dla dzieci 11⁰⁰ Tajemnica Sagali - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁵ Szansa na sukces 14⁴⁰ Ojczyznopolszczyzna 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Koziół i Duda - reportaż 15⁴⁵ Tkacze - reportaż 16⁰⁰ Panorama 16²² Pogoda 16³⁰ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Na żywioł - dla dzieci 17⁵⁰ Z dziecięcej polki - dla dzieci 18⁰⁰ Tajemnica Sagali - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Bitwy 21³⁰ Plebania - serial 22⁰⁰ Historia festiwalu opolskich 22⁴⁰ 997 - magazyn kryminalny 23¹⁵ Forum 0⁰⁰ Monitor 0²⁰ Sportowy flesz 0²⁵ Kolejka - Lista przebojów 0⁵⁰ Przygrywka - serial 1²⁰ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Plebania - serial 3⁰⁰ To jest twój nowy syn - nowela filmowa 3³⁰ Gwiazdobiór polskiego sportu 3⁵⁰ Bitwy 5²⁰ 997 - magazyn kryminalny

ŚRODA 22.05.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵, 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Rozmowy na nowy wiek 9²⁰ Przyrodnicy 9⁴⁰ Forum 10³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10³⁵ Nie tylko dinozaury - dla dzieci

10⁵⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 11⁰⁰ Trzy misie - dla dzieci 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Bitwy 13⁴⁵ Czuję się świetnie 15¹⁵ Rozmowy na nowy wiek 15⁴⁰ Przyrodnicy 16⁰⁰ Panorama 16²² Pogoda 16³⁰ Archiwum Polskich Wydarzeń Kulturalnych 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Nie tylko dinozaury - dla dzieci 17⁵⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 18⁰⁰ Trzy misie - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wieści polonijne 20¹⁵ Dalecy - Bliscy 20⁴⁰ Polskie smaki 21⁰⁰ Czuję się świetnie 22³⁰ Przeboje klasyków 22⁵⁵ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁷ Sportowy flesz 0¹⁰ Tylko rock 0⁵⁰ Karino - serial 1¹⁵ Przygody Swierszczyka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2²⁵ Gracze - dramat 4⁰⁵ Koncert Jacka Kaczmarskiego 4³⁵ Wieści polonijne 4⁵⁰ Dalecy - Bliscy 5¹⁵ Polskie smaki 5³⁰ Archiwum Polskich Wydarzeń Kulturalnych

CZWARTEK 23.05.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵, 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ 360 stopni dookoła ciała 9¹⁰ Kwadrans z medycyną 9²⁵ Literatura Polska od A do Z 9⁴⁰ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 10³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10³⁵ Do góry nogami - dla dzieci 11⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Dalecy - Bliscy 12⁵⁵ Polskie smaki 13¹⁰ Teatr: Opowieści dworcowe 13⁵⁰ Mira Zimińska - widowisko jubileuszowe 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ 360 stopni dookoła ciała 15³⁰ Kwadrans z medycyną 15⁴⁵ Literatura Polska od A do Z 16⁰⁰ Panorama 16²³ Pogoda 16³⁰ Nie tylko dla komandosów - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Przygody dzielnego Sylvana - serial 18⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Polaków portret własny 20²⁵ Ludzie listy piszą 20⁴⁵ Forum Polonijne 21⁰⁰ Teatr: Opowieści dworcowe 21⁴⁰ Aktor charakterystyczny 22¹⁵ XI Dni Ignacego Jana Paderewskiego 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁷ Sportowy flesz 0¹⁰ Euroexpress - magazyn 0³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 0⁵⁵ Przygody dzielnego Sylvana - serial 1¹⁵ Miś Kudłatek - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr: Opowieści dworcowe 3¹⁰ Aktor charakterystyczny 3⁴⁵ XI Dni Ignacego Jana Paderewskiego 4³⁰ Polaków portret własny 4⁵⁵ Ludzie listy piszą 5¹⁵ Forum Polonijne 5³⁰ Nie tylko dla komandosów

PIĄTEK 24.05.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵, 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Mistrzowie - film dok. 9¹⁰ Z lamusa techniki 9²⁵ Parnas Literacki 9³⁰ Anna German - reportaż 9⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 10³⁰ Budzik 11⁰⁰ Hrabia Kaczula - dla dzieci 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Polaków portret własny 12⁴⁰ Ludzie listy piszą 13⁰⁰ Forum Polonijne 13¹⁵ Więzy krwi - serial 14⁰⁰ Hity satelity 14¹⁵ Wieczór z Jagielskim 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Mistrzowie - film dok. 15³⁰ Z lamusa techniki 15⁴⁵ Parnas Literacki

16⁰⁰ Panorama 16²² Pogoda 16³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Hity satelity 17⁴⁵ Nie tylko o... 18⁰⁰ Hrabia Kaczula - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wieści polonijne 20¹⁵ Zaproszenie 20⁴⁰ Mówi się - poradnik 21⁰⁰ Więzy krwi - serial 21⁴⁵ Nie tylko o... 22⁰⁰ Benefis Anny Dymnej 23⁰⁰ Porozmawiamy 00⁰⁰ Monitor 0²² Sportowy flesz 0²⁵ Hity satelity 0⁴⁰ Historia festiwalu opolskich 1²⁰ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Więzy krwi - serial 3¹⁵ Nie tylko o... 3³⁰ Kolejka - Lista przebojów 4⁰⁰ Kawaleria powietrzna - serial 4³⁰ Wieści polonijne 4⁴⁵ Zaproszenie 5⁰⁵ Mówi się - poradnik 5³⁰ Podróże kulinarne

SOBOTA 25.05.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 6⁵⁰ Zamki i Pałace Śląska 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Sierra Mante 8³⁰ Muzeum w Bytomiu 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ 5-10-15 - dla dzieci i młodzieży 9³⁵ Dzieło arcydzieło - dla dzieci 9⁴⁵ Pandora i Platon - serial 10¹⁵ Kurier z Waszyngtonu 10³⁰ Zaczarowany ogród Basi - reportaż 10⁴⁵ Wieści polonijne 11⁰⁰ Zaproszenie 11²⁰ Mówi się - poradnik 11⁴⁵ Klan (3) - serial 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁵ Alternatywy - serial 14¹⁰ Historia festiwalu opolskich 14⁵⁰ Ludzie listy piszą 15¹⁰ Podróże kulinarne 15³⁵ Święta wojna - serial 16⁰⁰ Piosenki ze Spotkań z Balladą 16²⁵ Kurier z Waszyngtonu 16⁴⁰ Zaczarowany ogród Basi - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Alternatywy - serial 21⁰⁰ Ratownik, Monika i Rudi 21⁵⁰ Zwykła podróż - film 22⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 22⁴⁰ Kabaret z miłością w tle 23³⁵ Co Pani na to? 0⁰⁵ Nie tylko o... 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przygody Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵² Sport 2⁰⁰ Klan (3) - serial 3¹⁵ Hity satelity 3³⁰ Alternatywy - serial 4³⁰ Kabaret z miłością w tle 5²⁰ Kurier z Waszyngtonu 5³⁵ Zaczarowany ogród Basi - reportaż 5⁵⁰ Co Pani na to?

NIEDZIELA 26.05.2002

6²⁰ M jak miłość - serial 7¹⁰ Słowo na niedzielę 7¹⁵ Panny smutne 7³⁵ Ikona karpacka 7⁴⁵ Sensacje XX wieku 8³⁰ Niedzielne muzykowanie 9⁰⁰ Opowieści z Nowego Testamentu - serial 9³⁰ Msza św. i Anioł Pański z Płowidw w Bulgarii 12¹⁵ Czasy - magazyn katolicki 12²⁵ Złotopolscy (2) - serial 13¹⁵ Sanatorium - 23 PPA we Wrocławiu 14¹⁵ Cztery pancerni i pies - serial 15¹⁰ Graj z Kuroniem 15⁴⁰ Zwierzenia kontrolowane 16¹⁰ Sensacje XX wieku 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 17³⁰ M jak miłość - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 20⁰⁰ Wirus - film fab. 21³⁵ Szansa na sukces 22³⁰ Opowieść o Józefie Szwejku i jego drodze na front 23⁰⁰ Sanatorium - 23 PPA we Wrocławiu 0⁰⁰ Graj z Kuroniem 0²⁵ M jak miłość - serial 1¹⁵ Przygody Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵⁰ Sport 2⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 2⁵⁰ Wieczór z Jagielskim 3³⁰ Wirus - film fab. 5⁰⁰ Benefis Anny Dymnej

ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ d'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR
 11 LAT DÓŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
 Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
 Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie
 Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
 Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
 Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
 Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom
 Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd
 Nowe Grupy od 13 MAJA.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
 TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWOZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **LUXSUS** - PRZEWOZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA, WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
 TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **MERC-BUS** - PROPONUJE PRZEJAZDY DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.
 TEL. 01 43 34 56 07.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
 TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **RYSZARD** - DO POLSKI NOWYM MINIBUSEM - 85 EUROS (W TYM NOCLEG W HOTELU)
 TEL. 06 20 65 12 80 LUB 01 39 35 00 78 (WIECZOREM)

* **PISANIE PODAŃ, LISTÓW ADMINISTRACYJNYCH - 01 45 26 16 53.**

* **USŁUGI FRYZJERSKIE - TEL. 06 24 08 18 28.**

OFIARY NA OŚRODEK IM. A. FRĄCKOWIAK

Mr et Mme Dembowski - Lille	100,00 euros
Ks. Daniel Żyliński - Lievin	217,00 euros
NN - Paris	1500,00 euros
Ks. Prałat Antoni Biel	250,00 euros
Mme Sophie Ostrowska - Paris	80,00 euros
Mr Edward Maliszewski - Paris	100,00 euros
Mr et Mme Jankowski - Evin Malmaison	50,00 euros
Mr et Mme Dwernicki - Saint - Egreve	40,00 euros
Mr et Mme Rogowski - Levallois Perret	1500,00 euros
Association Saint Vincent - Paris	150,00 euros
Ks. Jan Guzikowski SChr - Bruay la Buissiere	127,00 euros
Mr Pierre Mazur - Vincennes	152,45 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Ofiary można przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
 wpłacając na: CCP La Source N° 34 272 10 U.

SOCIETE S.E.R.
PROPONUJEMY SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN
 na wymiar z pcv, drewna i aluminium.
INSTALUJEMY WERANDY,
ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOLETY.
 Dysponujemy dużym wyborem okazjnych okien
 o bardzo niskich cenach.
 Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.
 Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 Euro/słowo;
 przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 Euro/słowo.

Tego jeszcze nie było! Jest to pierwsza w Polsce komputerowa gra przygodowa oparta na Biblii.

Filip, główny bohater zabawy, to rezydentny chłopak w baseballowej czapce i koszulce z nazwą zespołu „Arka Noego”. Stale nosi przy sobie walkmana, z którego w dowolnej chwili można posłuchać jednej z 20 piosenek „Arki Noego”!

„JA JESTEM” jest grą przygodową. Nasz bohater przemieszcza się z miejsca na miejsce, zbiera przedmioty, używa ich, rozmawia z napotkanymi postaciami. A wszystko po to, aby dojść do celu: Filip dowiedział się bowiem od swojego taty o Jezusie i teraz koniecznie chce go osobiście poznać. Bóg wysłuchuje prośby Filipa i przenosi go ze współczesnego świata do Palestyny roku 30 naszej ery. Teraz Filip ma okazję spotkać Jezusa! Ale najpierw musi Go odnaleźć - to Twoje, drogi gracz, zadanie: musisz pomóc Filipowi odnaleźć Zbawiciela, przeprowadzając go przez kolejne etapy gry.

Tym, którzy lubią „pogłównkować” zaproponowano zadania zręcznościowe i logiczne. Gra ma także walor edukacyjny, zamieszczono w niej bowiem ilustrowany przewodnik z informacjami o Ziemi Świętej, ludziach, ich zajęciach, ubiorach, itp.

Dla kogo gra jest przeznaczona? Czy tylko dla dzieci? Dla nich na pewno! Jednak i „starsze dziecko”, choćby w krawacie może zasiąść do niej i z całą rodziną ruszyć z Filipem w przygodę. W grudniu 2001 r. Gra została wręczona Ojcu Świętemu.

Grę można nabyć w Redakcji „Głosu Katolickiego” w Paryżu (263 bis, rue St-Honoré - tel. 01 55 35 32 31) w cenie 20 euros lub zamówić jej przesyłkę pocztą (+ 2,8 euros) - przysyłając czek na łączną sumę 22,80 euros.

To wspaniały prezent z okazji I Komunii św.



INSTITUT FRANCE-EUROPE CONNEXION
KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

- kursy zwykłe (2 lub 3 razy w tygodniu)
- kursy intensywne (5 razy w tygodniu)
 - intensywny kurs w sobotę
 - kursy „Jeune fille au pair”
- kursy w ramach doksztalcania zawodowego (formation continue)
 - przygotowanie do egzaminów DELF i DALF
 - kursy letnie

WYSOKA JAKOŚĆ /CENA: od 78 euro za miesiąc

5, rue Sthrau - 75013 Paris

SEKRETARIAT OTWARTY CODZIENNIE

od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK.

TEL./FAX 01 44 24 05 66

Site Internet: <http://ifec.free.fr>; E-mail: ifec@free.fr

KRAKUS - NOWY SKLEP POLSKI

(WIELKI WYBÓR WĘDLIN)

44, rue Pelleport, 75020 Paris

(metro: Pelleport lub Porte de Bagnolet) Tel. 01 43 64 09 55.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty 10⁰⁰ - 13⁰⁰ i 15⁰⁰ - 19⁰⁰;

w niedziele: PRZY KOŚCIELE POLSKIM

(263 bis, rue St-Honoré - 75001 Paris) w godz. 9⁰⁰ - 18⁰⁰.

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
 I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
 W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE TOUR TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI ALICJA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
 EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30, SAM 10h-13h30



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Gliwice,	Mielec,	Wola,
Bolesławiec,	Grudziądz,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Katowice,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.
Gniezno,	Legnica,	Stalowa	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE
OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:
PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

**PIERZINY - KOŁDRY PUCHOWE - PODUSZKI.
NISKIE CENY. T. 03 21 37 00 37.**

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 07.05.2002



Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)
Adres Redakcji:
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS
http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.
Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętak SJ. NSJ.
Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC
6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC
116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE

I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY****

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW
wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek
ABONAMENT (styczeń-grudzień2002):
4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

**II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS
i PARIS - KIEV - DONIECK - PARIS**

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon
POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)
Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -
263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M° Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub
4, villa Juge, 75015 Paris (M° Duplex)
tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

- PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)
- Rok (53,40€)
- Pół roku (28,30€)
- Przyjaciele G.K. (65,60 €)
- Czekałem
- CCP 12777 08 U Paris
- Gotówką

Nazwisko:.....
Imię:.....
Adres:.....
.....
.....
Tel:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

To jest Ciało moje, które za was będzie wydane:
to czyńcie na moją pamiątkę (Łk 22, 19)



fot. P. Fedorowicz

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)

POLSKA	3h12	AUSTRALIA	5h33
POLSKA GSM	1h30	AUSTRIA	5h03
NIEMCY	7h34	BELGIA	
USA	7h34	DANIA	
FRANCJA	7h14	HISZPANIA	
KANADA	6h40	WŁOCHY	
ANGLIA	6h40	NORWEGIA	



POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny)
lub u dystrybutora kart

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRADIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris



IRADIUM[®]
Une Technologie d'avance

RCS PARIS B 423 129 785